

Nr 7-8 (63-64)

ISSN 1231-8825

ZYCIE

UNIwersyteckie

LIPIEC - SIERPIEŃ 1998



**SPOJRZENIE
W PRZYSZŁOŚĆ**

CENA 2 ZŁ

Liczba wydziałów Uniwersytetu w Poznaniu zwiększyła się do 12 - to wynik reaktywowania Wydziału Teologicznego, co nastąpiło decyzją Senatu UAM z 29 czerwca 1998 r. Dokumenty na ten temat publikujemy w całości.

Już służy użytkownikom nowy gmach Collegium Polonicum w Słubicach. Zakończenie pierwszego etapu budowy kompleksu edukacyjnego na granicy polsko-niemieckiej uczczono 10 czerwca spotkaniem wszystkich współtwórców. Przybył minister edukacji narodowej, prof. Mirosław Handke, pani minister rządu federalnego RFN Claudia Nolte, premier rządu Brandenburgii dr Manfred Stolpe, posłowie do parlamentu RP i RFN, rektorzy i członkowie Senatów UAM i Viadriny oraz zaproszeni goście. Relacje z uroczystości wewnątrz numeru.

Ostatni prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski, przebywając w Poznaniu w związku z uroczystościami religijno-niepodległościowymi i Apellem III Tysiąclecia nad Lednicą 30 maja br., skorzystał z gościnny władz Uniwersytetu.

Zmarł prof. Ryszard Ganowicz, rektor Akademii Rolniczej w Poznaniu w latach 1990-1996, senator RP I kadencji, współtwórca przemian niepodległościowych w Polsce. Wspomnienie o Panu Profesorze zamieścimy w jednym z następnych numerów „ZU”.

Pani prof. Monika Gruchmanowa i pan prof. Bogdan Walczak wraz z zespołem autorskim zostali laureatami tegorocznej Nagrody Naukowej Miasta Poznania. Równocześnie stypendia dla młodych badaczy otrzymały panie: dr Izabela Nowak (chemia), mgr Agnieszka Kuciak (filologia polska i klasyczna) oraz mgr Urszula Walczak i mgr Ewa Zgrabczyńska (biologia).

Studia w UAM ukończyły w tym roku 5342 osoby, w tym 3114 studentów dziennych, 2112 studentów zaocznych i 116 wieczorowych.

Na mocy umowy zawartej przez Uniwersytet w Poznaniu 7 lipca z Zarządami gmin: Kościan, Śmigiel, Czempin, Krzywiń i Miasto Kościan uczelnia zobowiązała się do prowadzenia w Kościanie o roku akad. 1998/99 zajęć dydaktycznych w zakresie pedagogiki z przyrodznawstwem, administracji samorządowej i pracy socjalnej z resocjalizacją (wszystkie, to 3-letnie studia licencjackie) oraz pedagogiki w zakresie wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego (jako zaocznych studiów II st. dla absolwentów SN). Lokale i wynagrodzenie kadry zapewniają gminy.

Do pierwszego etapu egzaminów wstępnych na UAM przystąpiło około 21 tys. osób; zgodnie z limitem - na studiaienne można było przyjąć tylko 4 tysiące. Studenci zaoczeni i wieczorowi podwoją tę liczbę. Najbardziej oblegany kierunek to biotechnologia - tam po raz pierwszy w UAM liczba kandydatów na jedno miejsce przekroczyła 20. Na psycho-

logii zanotowano 16 osób na jedno miejsce, na filologii norweskiej - 13,8, prawie identycznie ułożyły się proporcje na informatyce i politologii - odpowiednio 12,6 oraz 12,3. Na prawie - o dziwo! - „tylko” 7 kandydatów ubiegalo się o 1 miejsce; natomiast po raz pierwszy od lat wypełniła limit filologia klasyczna. O egzaminacyjnej dogrywce w sierpniu-wrzeźniu piszemy osobno.

10-lecie istnienia obchodził Wydział Neofilologii. Wydano z tej okazji tom prac naukowych pt. „Scripta manent”, zawierający również informacje o charakterze historycznym (władze dziekańskie w latach 1988-1998) i organizacyjnym (struktura Wydziału). W okolicznościowym spotkaniu uczestniczył JM Rektor prof. Stefan Jurga.



Rada Wydziału Historycznego poświęciła nadzwyczajne posiedzenie 22 czerwca pamięci prof. Józefa Burszty; imię Profesora nadano sali wykładowej Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej.

Na zdjęciu: prorektor prof. Przemysław Hauser odsłania tablicę pamiątkową. Z prawej - dziekan Wydziału Historycznego prof. Tomasz Jasiński.

W połowie czerwca Uniwersytet w Poznaniu odwiedził prezydent Indiana University w Pensylwanii dr Lawrence K. Pettit.

Senackiej Komisji ds. Utworzenia Wydziału Teologicznego przewodniczył prof. Karol Olejnik, a nie prorektor prof. Stanisław Lorenc, jak napisaliśmy w poprzednim numerze. Przepraszamy!

Docierają do nas dowody zainteresowania sprawami Uniwersytetu daleko spoza granic kraju. Prof. Tadeusz Zawadzki, historyk starożytności, związany z uczelnią w latach 1953-1967, obecnie zamieszkały we Francji, nadesłał list na temat obecności wydziałów teologicznych na uniwersytetach, wyrażający poparcie dla poznańskiej inicjatywy. Dziękujemy.

Kwiaty, upominki, lody i słońce w moras-kim patio, ani serdeczne rozmowy, nie były w stanie pocieszyć przyjaciół Pani mgr Marii Szkudlarz, długoletniej kierowniczkii Dziekanatu Wydziału Fizyki, która 17 czerwca definitywnie pożegnała się z uczelnią, wybierając emeryturę. Żal.

E.S.

Senat UAM na posiedzeniu w dniu 29 czerwca br. 50 głosami „za” przy 3 wstrzymujących się i braku głosów przeciwnych - powołał Wydział Teologiczny. Obowiązki dziekana będzie pełnił do czasu wyborów aktualny dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego ks. doc. Tomasz Węclawski. Uniwersytetowi przybędzie ok. 2400 studentów. Inauguracja - 1 października.

Komisja Senatu UAM powołana dla rozpatrzenia sprawy utworzenia Wydziału Teologicznego pracowała w składzie: prof. dr hab. Karol Olejnik (przewodniczący), prof. dr hab. Jerzy Kaczorowski, prof. dr hab. Marian Kępiński, prof. dr hab. Leon Kozacki, prof. dr hab. Stanisław Lorenc oraz ks. doc. dr hab. Tomasz Węclawski - dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego (konsultant).

Komisja opierała się na następujących dokumentach:

- Ustawie o szkolnictwie wyższym z dnia 12 września 1990 r.
- Statucie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- Konkordacie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską art. 15 ust. 2, który przewiduje, że status prawny wydziałów teologii katolickiej na uniwersytetach państwowych ureguje umowa między Rządem RP a Konferencją Episkopatu Polski upoważniona przez Stolicę Apostolską
- Materiałach informacyjnych dotyczących Papieskiego Wydziału Teologicznego
- Wnioskach z dyskusji przeprowadzonej na posiedzeniach rad wydziałów UAM dot. powołania Wydziału Teologicznego

Wydział Teologiczny podejmuje działalność z dniem 1 października 1998 r. Zakłada się, że w okresie przejściowym, który wyznaczy umowa międzyuczelniana, Wydział Teologiczny UAM będzie funkcjonował jednocześnie z Papieskim Wydziałem Teologicznym.

Nauka

Zadaniem Wydziału Teologicznego jest prowadzenie badań i promowanie kadry naukowej w zakresie nauk teologicznych. Przewiduje się jego szeroką współpracę interdyscyplinarną z przedstawicielami innych nauk w UAM. Będzie również kontynuować i rozwijać współpracę naukową nawiązaną wcześniej przez Papięski Wydział Teologiczny z wszystkimi wydziałami teologicznymi w Polsce oraz Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Navarry w Pampelonie (Hiszpania).

Papięski Wydział Teologiczny jest związany umowami afiliacyjnymi z 8 wyższymi seminariami duchownymi, diecezjalnymi

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 7-8 (63-64)
Lipiec - Sierpień 1998 r.

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Danuta Chodera, Ryszard Pawlak, Romuald Polczyński, Jan Załubski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

Okładka

Kto na kim trzyma parasol? - Min. Mirosław Handke i rektor Stefan Jurga podczas otwarcia Collegium Polonicum w Słubicach 10 czerwca 1998 r.

Fot. Romuald Świątkowski

Adres redakcji
60-567 Poznań

ul. Szamarzewskiego 89 AB p. 39
tel. / fax 0-61 / 847 64 61, wew. 340

Skład i łamanie komputerowe

Redakcja

Druk

Drukarnia Poznańska Sp. z o.o.

Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM Poznań

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 20 lipca 1998 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy. Zależy nam o zamieszczaniu reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

Teologia na Uniwersytecie

i zakonnymi, a także z 3 wyższymi instytutami teologicznymi dla osób świeckich (w Gnieźnie, Bydgoszczy i Koszalinie).

Wykaz dyscyplin teologii katolickiej objętych obowiązkiem uzyskania misji kanonicznej:

1. teologia biblijna
2. egzegeza Starego Testamentu
3. egzegeza Nowego Testamentu
4. teologia patrystyczna
5. historia Kościoła
6. teologia fundamentalna
7. teologia dogmatyczna
8. teologia ekumeniczna (katolicka)
9. teologia moralna
10. teologia duchowości
11. nauka społeczna Kościoła
12. teologia pastoralna
13. teologia liturgii - liturgia
14. teologia katechezy
15. teologia przepowiadania
16. prawo kanoniczne

Dydaktyka

W początkowym okresie wydział będzie kształcić na poziomie magisterskim na kierunku teologia katolicka. Studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego po immatrykulacji staną się studentami Wydziału Teologicznego UAM. Dotyczy to aktualnie ok. 1800 studentów studiów dziennych, w tym ok. 500 kleryków przygotowujących się do święceń kapłańskich. Wydział będzie również prowadzić Studium podyplomowe (w aktualnej terminologii kościelnej tzw. studium licencjackie), na które w ramach Papieskiego Wydziału Teologicznego uczęszcza obecnie ok. 110 osób.

Zajęcia mogą się odbywać poza siedzibą w Poznaniu, m.in. w Gnieźnie, Bydgoszczy, Koszalinie i Szczecinie.

Profesorowie

W drodze procedury przewidzianej Statutem UAM na stanowiskach profesorskich mogą zostać zatrudnione następujące osoby:

I. z tytułem profesora

ks. prof. dr hab. Bogdan Cześ, ks. prof. dr hab. Bogdan Poniży, ks. prof. dr hab. Jerzy Troska, ks. prof. dr hab. Tadeusz Walachowicz, ks. prof. dr hab. Jan Kanty Pytel, ks. prof. dr hab. Ludwik Wciórka, ks. prof. dr hab. Kazimierz Śmigiel oraz ks. prof. dr hab. Antoni Lewek (ATK), prof. dr hab. Sylwester Dworacki (UAM), prof. dr hab. Ryszard Stachowski (UAM), prof. dr hab. Józef Skrzypczak (UAM) i prof. dr hab. Adam Ziółkowski (UW).

II. doktorzy habilitowani

ks. bp doc. dr hab. Marek Jędraszewski, ks. bp doc. dr hab. Stanisław Napierała, ks. doc. dr hab. Romuald Niparko, ks. dr hab. Antoni Siemianowski, ks. dr hab. Jerzy Stefański, ks. dr hab. Antoni Swoboda, ks. doc. dr hab. Jan Szpet, ks. dr hab. Henryk Wejman, ks. doc. dr hab. Tomasz Węclawski oraz ks. dr hab. Paweł Bortkiewicz (ATK), ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński (ATK) i ks. prof. dr hab. Anzelm Weiss (KUL).

(Oprac. red. na podstawie dokumentów senackich)

Uchwała nr 54/ 98 Senatu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza z dnia 29 czerwca 1998 roku w sprawie utworzenia Wydziału Teologicznego

Na podstawie § 27 ust. 1 Statutu UAM uchwała się:

§ 1

Na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza tworzy się Wydział Teologiczny.

§ 2

1. Wydział Teologiczny, zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym i Statutem UAM, podlega organom Uniwersytetu, a także Arcybiskupowi Poznańskiemu - Wielkiemu Kanclerzowi Wydziału. Nadzór Wielkiego Kanclerza dotyczy:

a) kwalifikacji nauczycieli akademickich w zakresie nauczania teologii katolickiej (według załączonej listy dyscyplin teologii katolickiej) poprzez udzielanie i w razie konieczności cofanie nauczycielom akademickim Wydziału Teologicznego uprawnienia do wykładania teologii katolickiej (misji kanonicznej),
b) zgodności programu studiów teologii katolickiej z postanowieniami Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II *Sapientia Christiana* z dnia 29 czerwca 1979 roku i załączonych do niej *Ordinationes*.

2. Nadzór Wielkiego Kanclerza nie będzie obejmował prowadzonych na Wydziale Teologicznym studiów w zakresie teologii niekatolickich.

§ 3

1. Zadaniem Wydziału Teologicznego jest prowadzenie systematycznych badań, promowanie kadry naukowej w zakresie nauk teologicznych prowadzonych, w przewidywanych w momencie powołania, zakładach Wydziału Teologicznego:

- Zakładzie Nauk Biblijnych,
 - Zakładzie Teologii Patrystycznej,
 - Zakładzie Historii Kościoła,
 - Zakładzie Teologii Fundamentalnej,
 - Zakładzie Teologii Moralnej i Duchowości,
 - Zakładzie Teologii Ekumenicznej,
 - Zakładzie Filozofii Chrześcijańskiej,
 - Zakładzie Teologii Pastoralnej,
 - Zakładzie Wychowania i Nauczania Chrześcijańskiego,
 - Zakładzie Prawa Kanonicznego
- oraz podjęcie w przyszłości badań i pozyskiwanie kadry w zakresie innych teologii, teorii nauczania, psychologii rozwoju i in.

2. Wydział Teologiczny kształci studentów na poziomie magisterskim w zakresie teologii katolickiej a w miarę zatrudniania specjalistów z zakresu innych teologii podejmie kształcenie w ich zakresach.

§ 4

1. Wydział Teologiczny działa w oparciu o potencjał naukowy Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu, a także innych pracowników UAM.

2. Zatrudnienie na Wydziale Teologicznym do 30 listopada odbywać się będzie na zasadach określonych w statucie UAM, z tym że czynności dziekana oraz Rady Wydziału wykonują - dziekan założyciel i komisja do spraw zatrudniania nauczycieli akademickich na Wydziale Teologicznym powołana przez Rektora UAM.

3. Koszty zatrudnienia pracowników Wydziału Teologicznego ponosić będzie UAM od 1 stycznia 1999 roku.

§ 5

Rektor powierzy obowiązki dziekana - dziekanowi założycielowi ks. doc. dr hab. Tomaszowi Węclawskiemu - aktualnemu dziekanowi Papieskiego Wydziału Teologicznego. Dziekan założyciel do końca listopada złoży Senatowi UAM sprawozdanie z pierwszego okresu działalności Wydziału oraz przedstawi skonsultowaną z Uczelnianą Komisją Wyborczą propozycję harmonogramu i trybu wyborów na Wydziale Teologicznym.

§ 6

Wydział Teologiczny korzystać będzie nieodpłatnie z budynków i urządzeń, użytkowanych dotychczas przez pracowników i studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu.

§ 7

Dotychczasowi studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego stają się po immatrykulacji studentami Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

§ 8

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 października 1998 roku, za wyjątkiem § 5, który wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Rektor UAM

Prof. dr hab. STEFAN JURGA

Zmiany w Statucie UAM Uchwała nr 55/ 98 Senatu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza z dnia 29 czerwca 1998 roku

Na podstawie art. 11 ustawy o szkolnictwie wyższym uchwała się:

§ 1

W Statucie UAM wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 5 dodaje się ust. 4 w brzmieniu „Wydział Teologiczny Uniwersytetu pozostaje ponadto pod nadzorem władz Kościoła Katolickiego reprezentowanego przez Arcybiskupa Poznańskiego - Wielkiego Kanclerza Wydziału. Nadzór dotyczy doboru nauczycieli akademickich do nauczania teologii katolickiej oraz zgodności programu studiów teologii katolickiej z postanowieniami Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II *Sapientia Chris-*

tiana i załączonych do tego dokumentu *Ordinationes*.

2) w § 7 ust. 2 dodaje się pkt. 12 w brzmieniu „Wydział Teologiczny”;

3) w § 102 dodaje się ust. 3 w brzmieniu „Na Wydziale Teologicznym warunkiem przystąpienia do konkursu na stanowisko nauczyciela akademickiego prowadzącego zajęcia z dyscyplin teologii katolickiej jest posiadanie pisemnego zapewnienia Wielkiego Kanclerza o udzieleniu misji kanonicznej”;

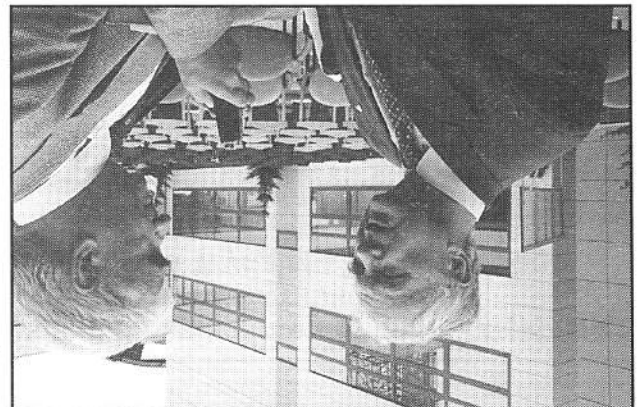
§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 października 1998 roku.

Rektor UAM

Prof. dr hab. STEFAN JURGA

10 czerwca, nad Odrą



M. Stolpe (z lewej) w rozmowie z dziekanem ZU

ROZMAWIAT JAN ZAŁUBSKI

- Pan Premier już się wprawdzie wypowiedział na ten temat, proszę jednak powrócić dla czytelników „Życia Uniwersyteckiego”: jak się Pannu podoba Collegium Polonicum jako obiekt architektoniczny?
- To jest naprawdę udane dzieło, mistrzowskie, sukces nowoczesnej polskiej architektury. Cieszy mnie szczególnie, że tak korzystnie wrażeń zyskuje się już przy wjeździe przez Odrę do Polski. To jest wspaniała wizytówka waszego pięknego kraju, jak gdyby umowny polski szlandar.

- Dziękuję za rozmowę.

Zebranych powiat rektor UAM, prof. Stefan Jurga. Do przecięcia wstęgi zostali poproszeni obok rektorów UAM i Viadriny - minister Mirosław Handke, minister Claudia Nolte i premier Manfred Stolpe. Odbyły się zapowiedziane wystąpienia rektorów S. Jurga i H. Weitera, wojewody gorzowskiego mgr J. Ostroucha, ministra edukacji narodowej prof. M. Handke, minister C. Nolte, premiera M. Stolpe, b. rektora UAM prof. J. Fedorowskiego i burmistrza Shubice R. Boddackiego. Goście zwieździli gmach Collegium, a następnie brali udział w otwarciu nowego domu studenckiego. Rektor Stefan Jurga otrzymał od firmy budowlanej wykończącej inwestycję symboliczne klucze do Collegium Polonicum i do nowego akademickiego „Arcadia” w Shubicach. Uroczystości zakończył wspólny posiłek pod chmurką.

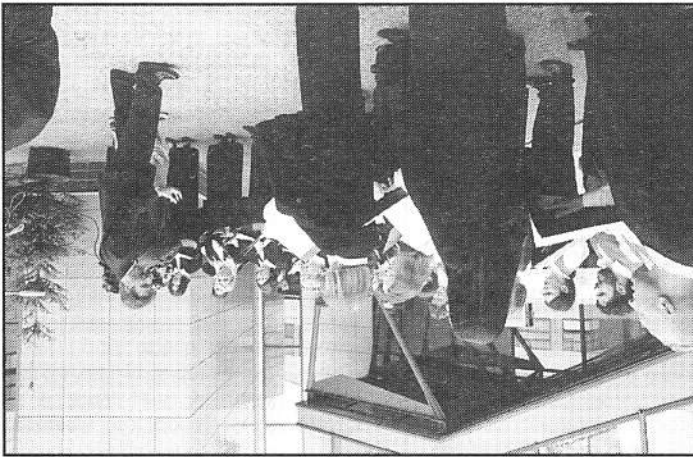
Rozmowa z premierem rządu Brandenburgii dr. Manfredem Stolpe

- Jaka rolę może odegrać, Panie Premierze, dobra współpraca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina w procesie jednoczenia Europy?

- Oba uniwersytety już wcześniej, przed laty, działały przewidując. Z niemieckiej strony, myślę o Viadrinie, świadomie utworzono uniwersytet na granicy polsko-niemieckiej; polska odpowiedź przyszła z Poznania, z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Budując tutaj, nad Odrą, Collegium Polonicum, wykazano odwagę i dalekowzroczność. Było to spojrzenie w przyszłość, która pokazuje, że Niemcy i Polacy potrafią współpracować. Ze można, mimo różnic tradycji, historycznego doświadczenia i obciążen, kierować wzrok do przodu.

- Brandenburgia ma trzy uniwersytety: Poczdam, Cottbus, Frankfurt. Czym różni się Viadrina od dwóch pozostałych, oprócz tego, że znajduje się na granicy państwa, i ma partnera w Polsce?

- Mamy w Brandenburgii istotnie trzy uniwersytety, ale też postawiłbym im trzy różne zadania. W Poczdamie główną rolę odgrywa humanistyka, lecz również współpraca z dużymi instytucjami przyrodniczymi, które w tym mieście są zdominowane od dawna. Myślę o astrofizyce, geofizyce. W Cottbus powstała politechnika, która bardzo ściśle współpracuje z gospodarką. „Viadrine” uważaliśmy od początku za swoją bramę do zainicjowanego przez nas w Gdańsku, Poznaniu i Szczecinie, poprzez impulsy Solidarności, ważne dla nas wszystkich, miała swoją kontrynację w decyzjach premiera Tadeusza Mazowieckiego. W 1990 nastąpiło zdecydowanie Niemiec i otwarcie dla Polski drogi do Unii Europejskiej. Staraliśmy się dać na to wyzwanie odpowiedź. Dokonywaliśmy pod pozorem światowego wyborna, traktując „Viadrine” jako uniwersytet europejski, otwarcie Zachodu na Wschód.



Uroczystość uświetnił występ niezawodnego Chóru Kameralnego pod dyr. Krzysztofa Szydzisz

„Zdobytą tutaj wiedza, zdolności, doświadczenia będą w znakomity sposób przygotowywały Polaków, Niemców i ludzi innych narodowości do kształtowania nowej Europy, ponieważ zdobędą oni gruntowną znajomość prawa, systemów wartości i języków obcych; nauczą się także tolerancji wobec ludzi z inną mentalnością i sposobem zachowania się. Absolwenci Collegium Polonicum staną się, poprzez swoje intelektualne kompetencje, ambasadorami nowych czasów”.

Rektor Viadriny, prof. dr Hans N. Weiler dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Collegium Polonicum: polskiemu rządowi, władzom Brandenburskiej Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Unii Europejskiej, programom PHARE i INTERREG. Szczególnie serdecznie dziękował prof. dr Jerzemu Fedorowskiemu, za którego kadencję rozpoczęto budowę Collegium Polonicum, oraz aktualnemu rektorowi - prof. dr. Stefanowi Jurde.

Ambasadorzy nowych czasów

Z przemówienia rektora
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
prof. dr. hab. Stefana Jurga

Nowa historia Europejczyków

Collegium Polonicum w Słubicach wznieszone przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jako jednostka powołana do prowadzenia wspólnych badań i dydaktyki z Europejskim Uniwersytem Viadrina we Frankfurcie n. Odrą, jest dowodem determinacji i przekonania, że współpraca naukowo-dydaktyczna najlepiej służy zbliżeniu między Polakami i Niemcami. Tej idei UAM oddany jest bez reszty, angażując swoje siły, umiejętności i środki materialne.

Przypomnijmy, że koncepcja Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie n. Odrą zakładała początkowo zbudowanie po polskiej stronie, w Słubicach, domów studenckich a po stronie niemieckiej instytucji naukowo-dydaktycznych. Jednakże ówczesny rektor UAM, prof. Jerzy Fedorowski, uznał, że idea tworzenia sypialni dla studentów po polskiej stronie nie odpowiada potencjałowi naukowemu i dydaktycznemu Polski i rozpoczął zabiegi na rzecz zbudowania po polskiej stronie zarówno domów studenckich, jak i instytucji naukowo-dydaktycznej. Idea ta szybko uzyskała zgodę i poparcie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W porozumieniu ministra edukacji narodowej z ministrem rządu Brandenburgii w 1991 roku przyjęto, że strona polska wybuduje w Słubicach domy studenckie dla ok. 1000 studentów polskich i niemieckich, gmach dydaktyczno-naukowy i bibliotekę oraz będzie łożyć środki na utrzymanie tych budowli. Strona niemiecka zobowiązała się do zapewnienia środków finansowych na kilkadziesiąt etatów dla kadry dydaktycznej, bibliotecznej i administracyjnej w planowanej w Słubicach jednostce.

Tworzenie podstaw działalności Collegium Polonicum Ministerstwo Edukacji Narodowej powierzyło Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza, blisko współpracującemu z powstającym we Frankfurcie Uniwersytem Europejskim. Współpraca ta zaowocowała podpisaniem w dniu 24 marca 1992 roku umowy pomiędzy obiema uczelniami.

Od tego czasu datuje się pełne zaangażowanie UAM w dzieło pozyskiwania gruntów

Na uroczystości nie zabrakło przedstawiciela wielkiego biznesu, przewodniczącego Rady ds. Wspierania Badań Naukowych dr. Jana Kulczyka (z lewej, w rozmowie z rektorem Stefanem Jurgą)



w Słubicach i środków finansowych na budowę i rozwój Collegium Polonicum wraz z akademikami. Po 6 latach ciężkiej pracy zespołu naszych współpracowników możemy dziś uroczystie otwierać nowy gmach Collegium, który stanowi dopiero jedną trzecią część całego kompleksu, który - mamy nadzieję - będzie oddany do 2000 roku. Zrealizowaliśmy także nasze partnerskie zobowiązania i wybudowaliśmy 4 akademiki dla ok. 1000 studentów.

Rząd Rzeczypospolitej przeznaczył na to przedsięwzięcie ok. 40 mln zł, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej ok. 24 mln zł. Pozostała część budynku głównego zostanie sfinansowana ze środków PHARE. Zważywszy, że polski budżet jest około 10 razy mniejszy od budżetu niemieckiego, wkład podatnika polskiego w to dzieło jest ogromny.

Wierzmy, że władze Brandenburgii uczynią wszystko, aby plany utworzenia kilkudziesięciu etatów w Collegium Polonicum zostały w najbliższym czasie wypełnione.

Powstanie Collegium Polonicum na granicy polsko-niemieckiej, we współpracy uniwersytetów z Polski i z Niemiec, ma charakter precedensowy oraz znaczenie symbolu. Żyjemy bowiem w czasach, gdy narody Europy dążą do stworzenia nowego ładu politycznego i gospodarczego. Patrząc dzisiaj na wspaniały gmach, który wyróżni na polskim brzegu

Odry, vis a vis niemieckiego Frankfurtu, zastanawiam się, czy tutaj, w miejscu, w którym będziemy kształcić młode pokolenia wspólnie z niemiecką Viadriną i innymi uczelniami starego kontynentu, nie zaczyna się nowa historia Europejczyków.

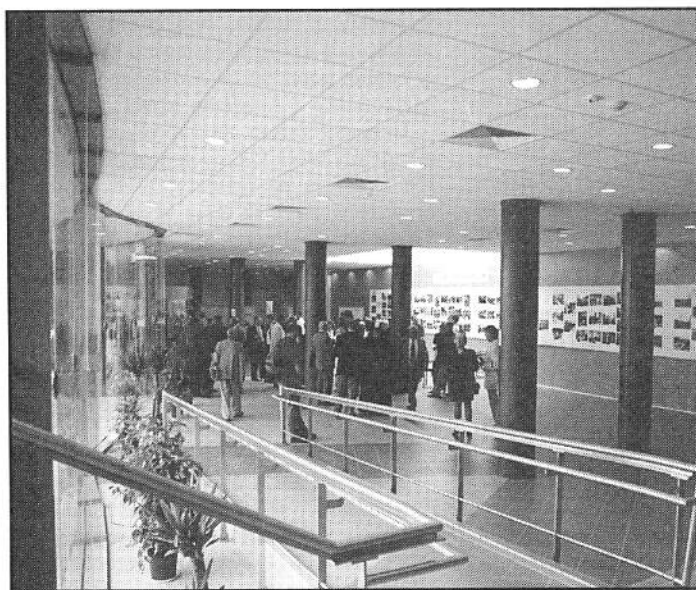
Tutaj tworzymy ośrodek służący poznawaniu się, rozumieniu i przygotowaniu do twórczej współpracy młodych pokoleń. Collegium Polonicum - poprzez nauczanie i prowadzone prace naukowe - będzie kształtować postawy młodych Europejczyków. To dlatego dla mojej uczelni, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który liczy ponad 34 tysiące studentów, prowadzi dziesiątki kierunków studiów i specjalności, tak ważna jest ta daleko na zachód wysunięta placówka, tych niespełna 1000 studentów immatrykulowanych jednocześnie w UAM i Viadrinie, i perspektywy rozwoju całego przedsięwzięcia.

W sposób przyspieszony spełniają się nasze marzenia. Idea Collegium, sformułowana na początku lat 90., w dużej części przybrała już kształt materialny. Znacznie dłużej, bo aż 1000 lat czekać musiała Europa na warunki sprzyjające zjednoczeniu zamieszkujących ją narodów w duchu Zjazdu Gnieźnieńskiego, historycznego spotkania cesarza Ottona III z królem Bolesławem Chrobrym w roku 1000. Nie wolno nam o tym zapominać. Pokój jest tyleż cenny co kruchy, i nie obroni się na długo bez mocnych podstaw w mentalności ludzi. Właśnie tej mentalności chcemy służyć, aby w następnym tysiącleciu trwale zagościł na naszej ziemi spokój i pomyślność.

Mury, które nas otaczają, wkrótce będą tętnić życiem. Wypełnią się różnorodnym gwarem. Będzie to miejsce wspólnych studiów Polaków, Niemców, Czechów i zainteresowanej młodzieży z całego kontynentu. Będą studiować prawo, politologię, kulturę i język polski, ochronę środowiska. Niech ich cele i osiągnięcia będą jak ta architektura - piękne, silne, wzniosłe.

Raz jeszcze powtórzę: Collegium Polonicum jest szansą dla przyszłych Europejczyków. Szansą, że w Europie wszyscy będą się czuli tak samo pewnie, ponieważ wszyscy będą jej mogli przysporzyć wiele dobra.

Otwarcie towarzyszyła wystawa poświęcona historii tej inwestycji



4 maja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu UAM, związane z wręczeniem dyplomu doktora honorowego naszej uczelni prof. Jerzemu Zubrzyckiemu. Profesor Zubrzycki, zasłużony dla Polski jako jeden z cichociemnych, zmuszony do emigracji, poświęcił się nauce, zyskując renomę uczonego światowej sławy. Uważany za pierwszego socjologa Australii, był on jednocześnie ostatnim uczniem prof. Floriana Znanieckiego i dobrze służy rozwijaniu jego idei.

Wcześniej tego samego dnia w sali Lubrańskiego UAM odbyło się wręczenie kolejnych nominacji profesorskich. Wykład profesorski pt. „W poszukiwaniu Terra Australis” wygłosił prof. Wiesław Marian Olszewski. Wystąpił Chór pod dyr. Jacka Sykulskiego.

Spotkałem się z dyr. Andrzejem Mizgajskim z Urzędu Wojewódzkiego - omawialiśmy sprawy związane z ochroną środowiska. Prosiłem o pomoc finansową dla naszych przedsięwzięć dotyczących przechodzenia na instalacje gazowe (co przyczynia się do „odpylania” centrum miasta).

Około 3 tysięcy osób brało udział w tegorocznym Dniu Sportu 6 maja, co najmniej tyle samo sekundowało zawodnikom na widowniach. Była to duża mobilizacja sił, wdzięczność należy się panu Ryszardowi Pawlakowi, kierownikowi Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM i jego współpracownikom, którzy pracowali na ten sukces cały rok. Sądzę, że kolejną inwestycją po oddaniu sali sportowej przy ul. Młyńskiej powinno być rozpoczęcie budowy basenu dla młodzieży.

Bohalewam, że nie mogłem 6 maja osobiście wręczyć książki pamiątkowej pani prof. Monice Gruchmanowej, wybitnej uczoney naszej uczelni, uczynił to w moim imieniu prorektor Przemysław Hauser.

W rocznicę pierwszej inauguracji Uniwersytetu, nazywanego z początku Wszechnicą Piastowską, 7 maja, odbył się tradycyjny koncert chóralny. Wprowadziliśmy ten zwyczaj kiedy byłem prezesem Chóru Akademickiego i z niewielkimi przerwami udało się go utrzymać. Jest to zawsze okazja, by powrócić do wspomnień o korzeniach naszej uczelni. Żałuję, że pracownicy Uniwersytetu nie odpowiedzieli na moje zaproszenie tak, jakbym tego oczekiwał. Tym razem wystąpiły trzy zespoły: Chór Kameralny, Chór Akademicki i wyłoniony z tego ostatniego kameralny zespół „Nova Gaudia”. Były to występy ambitne i na dobrym poziomie!

Wojewoda leszczyński, pan Roman Burzyński, zwrócił się do mnie, abym poparł utworzenie wyższej szkoły zawodowej w Lesznie. W rozmowie z dnia 8 maja niestety odmówiłem takiego poparcia, ponieważ profil proponowanej uczelni odbiega od dyscyplin badawczych uprawianych w naszym Uniwersytecie, ponadto władze Leszna nie wywiązują się z zobowiązań podjętych wobec tamtejszego ośrodka UAM. Sądzę, że w tym mieście powinna znaleźć się filia uczelni poznańskich, organicznie związana z „uczelniami-matka-

Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

mi”, które zadbają o poziom i kadre, a władze lokalne dadzą lokale i fundusze na wynagrodzenia. Dodatkowym atutem takiego rozwiązania byłoby pokazanie, jak integracja poznańskiego świata akademickiego przenosi się na Wielkopolskę. Powołujemy już bowiem kierunki studiów wspólnie z innymi uczelniami poznańskimi. Powołanie szkoły wyższej jest zbyt poważnym zadaniem, żeby je opierać na miejscowej kadrze, lub kadrze nie związanej instytucjonalnie z renomowaną uczelnią. Zatem: chociaż życzę Lesznu placówki akademickiej, myślę, że przedstawiona mi koncepcja pozwoli jedynie na stworzenie szkoły pomaturalnej.

8 maja odbył się również jubileusz 70-lecia prof. Zbyszko Chojnickiego, byłego prorektora Uniwersytetu, uczonego wszechstronnego, o dużym autorytecie w środowisku, twórcy i lidera nowego kierunku - gospodarki przestrzennej, mającego wiele zasług dla uczelni. Jako rektor podziękowałem i pogratulowałem Panu Profesorowi, życząc pomysłowości w realizacji dalszych planów.

O sprawach uniwersyteckich inwestycji rozmawiałem 11 maja z postem Stanisławem Stecem, członkiem Sejmowej Komisji ds. Finansów Publicznych.

Tego samego dnia 11 maja odbyło się kolegium dziekańskie, na którym omówiłem m.in. wdrażanie V ramowego programu Komisji Europejskiej.

11 maja podjęła działalność Senacka Komisja ds. Wydziału Teologicznego, w której zasiadają członkowie innych senackich komisji: ds. rozwoju, dydaktyki, finansów i prof. M. Kępiński jako członek Senatu i prawnik oraz z ks. doc. Tomasz Węclawski, dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego. Przystąpiono do przygotowania potrzebnych dokumentów. Sondáže wykazały, że wśród członków uniwersyteckich Rad Wydziałów dwukrotnie więcej osób opowiada się za powołaniem Wydziału Teologicznego niż za odrzuceniem tego projektu; pewna grupa osób powstrzymała się od wyrażenia swojego stanowiska w tej sprawie.

12 maja odwiedził mnie rektor Wyższej Szkoły Oficerskiej, gen.bryg. prof. Krzysztof Pajewski z grupą kilkunastu polskich generałów, których gościł w Poznaniu. Wizyta miała charakter kurtuazyjny, ale przy okazji zaprezentowałem Uniwersytet, jego znaczenie dla regionu, współpracę z WSO. Nie omieszkalem też wtrącić, że gdyby zaistniała potrzeba, to jesteśmy gotowi powołać na uczelni także wydział wojskowy.

Był u mnie 13 maja burmistrz Jarocina pan Paweł Jachowski i prof. Marian Walczak, profesor naszej uczelni, który kieruje centrum kształcenia bibliotekarzy w tym

mieście. Prowadzimy już w Jarocinie studia bibliotekoznawcze, i zabiegamy, aby móc przejąć dla potrzeb dydaktycznych - i rozszerzenia oferty kształcenia - pałac znajdujący się obecnie w gestii ministra kultury i sztuki. Rozmawiałem o tym z panią minister Joanną Wnuk-Nazarową. Uznała, że inicjatywa, aby skupić środowisko bibliotekarzy przy Uniwersytecie i kształcić ich na poziomie akademickim - jest ważna i zasługuje na poparcie.

13 maja złożyli mi wizytę goście z Japonii, których podejmował w Uniwersytecie dziekan Wydziału Chemii, prof. Henryk Koroniak. Rozmowa dotyczyła nawiązania kontaktów naukowych i dydaktycznych z Uniwersytetem w Fukuoki (Kuysu).

Na Morasku spotkałem się 13 maja z grupą posłów z Sejmowej Komisji ds. Finansów Publicznych, którzy wizytowali inwestycje finansowane centralnie z budżetu państwa. Miałem przyjemność gościć przewodniczącego podkomisji, pana dr. Wiesława Ciesielskiego i innych posłów. Pokazałem, co osiągnęliśmy w ciągu 20 lat i zwróciłem się z prośbą o wsparcie starań, aby Morasko znalazło się w wykazie inwestycji centralnych.

W Auli UAM odbyło się 14 maja otwarcie Zjazdu Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej; wziąłem w nim udział jako członek komitetu honorowego. Wykorzystałem tę okazję, aby przypomnieć wspólnie tradycje i związki Uniwersytetu z Akademią Medyczną, która wywodzi się z dawnego Wydziału Lekarskiego naszej uczelni.

Absolutorium na Wydziale Fizyki 16 maja miało wyjątkowy charakter, ponieważ uczestniczyli w nim dziekan Wydziałów Lekarskich AM; w ten sposób podkreśliłem fakt, że w tym roku opuścili uczelnię pierwsi absolwenci fizyki medycznej. Cieszę się, że 5 lat temu podjęliśmy decyzję o utworzeniu wspólnego kierunku studiów. Obecnie narodziła się idea, aby w ramach fizyki medycznej powołać specjalność w zakresie optyki okularowej. Jest to interesujący i ważny projekt, pozwoli na rozwinięcie badań optometrycznych i studia zawodowe w tej dziedzinie. Mamy już doświadczenia z protetyką słuchu, tym razem liczę na współpracę z prof. Bolesławem Kędzią i cieszy mnie poparcie pana dziekana Bogdana Miśkowiaka z Akademii Medycznej.

Uczestniczyłem na zaproszenie rektora Akademii Sztuk Pięknych prof. Włodzimierza Dreszera w sympatycznym spotkaniu organizowanym 17 maja w Skokach przez Towarzystwo Przyjaciół ASP. Pan Rektor przyjął nas bardzo pięknie, czyni wiele dla swojej uczelni, było wielu znaczących poznaniaków, doskonała inicjatywa i przyjemne spotkanie.

19 maja odbyła się Komisja Mieszana ds. Collegium Polonicum we Frankfurcie n. Odrą. Uczestniczył prorektor prof. Stanisław Lorenc.

W dniach 20-21 maja byłem w Londynie na konferencji CRE. Spotkanie zostało poświęcone problemom edukacji w szkolnictwie wyższym: nowym metodom nauczania i zarządzaniu uczelniami.

Żałuję, że z powodu wizyty za granicą nie mogłem uczestniczyć w jubileuszu 70-lecia prof. Andrzeja Bzdęgi 21 maja; reprezentował mnie prorektor prof. Marek Kręglewski. Pan Profesor ma ogromne zasługi dla tworzenia naszego językoznawstwa; mam nadzieję, że będę mógł mu osobiście podziękować podczas okolicznościowego spotkania w gabinecie rektorskim.

22 maja odbyło się w Poznaniu posiedzenie Uniwersyteckiej komisji Akredytacyjnej. Prorektorzy, którzy biorą w niej udział, działają wzorowo, wykazują wiele inicjatywy. Również uczelnie już piszą prośby o akredytację. Cieszę się z tej działalności, która jest w dużej mierze inicjatywą naszego Uniwersytetu.

Także 22 maja - w towarzystwie prorektora prof. Marka Kręglewskiego - spotkałem się z delegacją Uniwersytetu z Rennes.

25 maja Senat zaakceptował wniosek o nadanie doktoratu honorowego Javierowi Solanie, sekretarzowi generalnemu NATO. Z upoważnienia Senatu zwróciłem się do prof. Bronisława Geremka, prof. Anny Wolf-Powęskiej i prof. Wojciecha Wrzesińskiego, żeby zechcieli napisać recenzje. Tego samego dnia zaprosiłem członków Senatu do obejrzenia wyremontowanej, nowoczesnej sali sportowej przy ul. Młyńskiej. Myślę, że jest to obecnie jedna z najlepszych sal gimnastycznych w Poznaniu. Jej oddanie ma dla nas wielką wagę: tygodniowo korzysta z zajęć sportowych ok. 8000 studentów Uniwersytetu.

Z mec. Tadeuszem Kieliszewskim, syndykiem Fabryki Pomocy Naukowych, uzgodniłem 26 maja warunki zakupu przez Uniwersytet tzw. łącznika przy ul. Międzychodzkiej, który przeznaczymy na potrzeby neofilologii, a zwłaszcza językoznawstwa, żeby urządzić tam pomieszczenia biblioteczne. Rozmowa miała charakter przełomowy w dotychczasowych negocjacjach w tej sprawie; ustaliliśmy warunki, które uczelnia jest w stanie przyjąć.

Byłem członkiem delegacji polskich rektorów na spotkaniu z rektorami uczelni niemieckich w Berlinie, 27 maja. Wygłosiłem referat o zasadach oceny jakości badań naukowych i prowadzonych kierunków kształcenia oraz o przyjętym systemie takich akredytacji w Polsce. Uważam, że konferencje rektorów w obu krajach dobrze się rozumieją i mogą wiele zdziałać dla dalszej współpracy środowisk akademickich.

28 maja przeżyliśmy smutne wydarzenie: pożegnanie zmarłego przedwcześnie prof. Ryszarda Ganowicza, rektora Akademii Rolniczej w Poznaniu w latach 1990-1996, senatora RP I kadencji. Pan Profesor Ryszard Ganowicz długo będzie pamiętany jako rektor, który wyniósł poznańską uczelnię rolniczą na wysoki poziom, jako patriota, który aktywnie uczestniczył w przemianach niepodległościowych w Polsce, autorytet społeczny i naukowy. Jego odejście oznacza dużą, bolesną stratę dla naszego środowiska.

Przyjmowaliśmy delegację Sądu Krajowego w Brandenburgii, 28 maja; w moim

imieniu honory gospodarza pełnił prorektor prof. Przemysław Hauser.

W tym samym dniu została otwarta na Morasku wystawa z okazji 100-lecia odkrycia promieniotwórczości przez Marię Skłodowską-Curie. Organizował Instytut Fizyki wraz z Ambasadą Francji.

Z okazji 10-lecia Wydziału Neofilologii 29 maja odbyła się uroczystość, podczas której złożyłem Wydziałowi gratulacje i życzyłem, aby nie dzieląc się - stawał się coraz silniejszy.

30 maja upłynął pod znakiem uroczystości w Lednicy. Wcześniej młodzież przybyła przed pomnik Poznańskiego Czerwca na pl. A. Mickiewicza. Uroczystość odbyła się z udziałem ostatniego prezydenta RP na Uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego, wojewody poznańskiego Macieja Musiała i prałata Zdzisława Peszkowskiego, kapelana Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich. W spotkaniu wzięli udział rektorzy poznańscy; ceremonii przewodniczył ks. abp Juliusz Paetz, z którym przeszliśmy z Coll. Minus na plac w orszaku paradnym, w szpalerze podchorążych z Wyższej Szkoły Oficerskiej. Ksiądz arcybiskup wraz z rektorami przekazał sztafecie młodzieżowej ogień przywieziony z Watykanu, zapalony przez papieża Jana Pawła II. 60-osobową sztafetę, która miała za zadanie przenieść ogień z pl. Mickiewicza do baptysterium na Jeziorze Lednickim zorganizował Uniwersytet z Politechniką i WSO.

Apel III Tysiąclecia w Lednicy - był imponującym wydarzeniem; zgromadził 25-30 tysięcy młodzieży z całej Polski. Obok osobistości obecnych wcześniej na pl. A. Mickiewicza, uczestniczył w nim Prymas Polski, kard. Józef Glemp. Przybyłem na miejsce uroczystości wraz z gronem prorektorów i dziekanów naszego Uniwersytetu. Szczególnie piękne i przejmujące były wieczorne odwiedziny baptysterium, uważane za miejsce chrztu Polski, dokąd udałem się z księdzem Prymasem. Towarzyszyła nam muzyka i pieśni, specjalnie skomponowane na tę okazję przez dr. Jacka Kowalskiego z Instytutu Historii Sztuki UAM. Powróciliśmy na miejsce Apelu po zmierzchu, w niezwykłej scenerii, przewożąc łodzią ogień z baptysterium.

Złożyłem 4 czerwca wizytę marszałkowi Sejmu Markowi Borowskiemu, jako posłowi Ziemi Wielkopolskiej (z Piły), przedstawiając mu problemy Uniwersytetu. Uzyskałem od niego wsparcie dla naszych wysiłków, aby budowany od 20 lat kampus na Morasku znalazł się na liście inwestycji centralnych.

Byłem obecny na otwarciu 6 czerwca sędzi naukowej poświęconej 75-leciu nadania doktoratu honorowego Romanowi Dmowskiemu. Z tej okazji gościliśmy panią minister Joannę Wnuk-Nazarową oraz grupę posłów.

Odwiedziłem 8 czerwca Katedrę Orientalistyki i zapoznałem się z jej osiągnięciami. Bardzo cenię zespół pracujący pod kierunkiem prof. Henryka Jankowskiego, jest nieliczny, ale bardzo prężny, przedkłada szeroką ofertę dydaktyczną.

Odbyliśmy 8 czerwca poważną rozmowę w sprawie udziału Fundacji UAM w zagospodarowaniu części Ogrodu Botanicznego, zwłaszcza tej, którą nasza uczelnia odzyskuje od Akademii Rolniczej. Chodzi o to, aby Fundacja zainwestowała pewne środki, co w rezultacie pozwoli nam spłacić nakłady poniesione przez Akademię.

Zaprosiłem 9 czerwca do Słubic Radę Fundacji UAM, której przewodniczącą, pokazałem nasze dzieło - Collegium Polonicum wraz z akademikami. Rada składa się przede wszystkim z przedstawicieli sfer gospodarczych i bankowych w Poznaniu.

10 czerwca odbyła się ważna uroczystość - otwarcie gmachu głównego Collegium Polonicum w obecności ministra edukacji narodowej prof. Mirosława Handke, przedstawicielki kanclerza Helmuta Kohla, min. Claudii Nolte, premiera Brandenburgii, Manfreda Stolpe oraz zaproszonych rektorów i gości z całej Polski.

15 czerwca odbyło się kolegium dziekańskie.

Spotkałem się 16 czerwca z ambasadorem RFN, Johannesem Bauchem.

Przyjąłem 17 czerwca delegację Uniwersytetu Indiana z Pensylwanii. Mamy z tą uczelnią umowę o współpracy; w czerwcu naszkicowaliśmy, jak można ją rozwijać.

Tego samego dnia odbyło się coś, co nie zdarza się często w Uniwersytecie. Odchodząca na emeryturę młoda osoba, pani Maria Szkudlarz, kierowniczka dziekanatu Wydziału Fizyki, urządziła spotkanie, na które przybyło około 100 osób. Pamiętam, że kiedy zostałem prodziekanem Wydziału w latach siedemdziesiątych, pani Maria już dowodziła dziekanatem; wcześniej, pracując w dziale inwestycji, zajmowała się zwłaszcza projektami Moraska. Przepięknie to popołudnie zorganizowała, zadbała o każdego, każdemu powiedziała coś miłego i prawdziwego.

18 czerwca byłem na uroczystej sesji Rady Miasta Poznania, ostatniej w tej kadencji. Z zainteresowaniem wysłuchałem okolicznościowego przemówienia prezydenta Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka o osiągnięciach z ostatnich lat.

Na posiedzeniu Kolegium Rektorów m. Poznania w Papieskim Wydziale Teologicznym 22 czerwca podsumowaliśmy m.in. wiosenne imprezy studenckie.

27 czerwca uczestniczyłem w promocji absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej.

W uroczystościach rocznicowych związanych z Poznańskim Czerwcem, 28 czerwca, wzięli udział politycy różnych orientacji. Jesteśmy dłużnikami bohaterów tamtych dni.

Na posiedzeniu Senatu 29 czerwca, w święto patronów Poznania - Piotra i Pawła - powołaaliśmy na Uniwersytecie Wydział Teologiczny. Decyzja ta oznacza powrót do korzeni, jest zgodna z życzeniem założyciela uczelni, pierwszego rektora, prof. Heliodora Święcickiego. Powróciliśmy do tradycji Uniwersytetu otwartego na wszystkie dyscypliny naukowe, w którym każdy ze-

spół badaczy poszukujących prawdy o rzeczywistości ma zapewnione miejsce twórczej pracy. Opinię senatorów najlepiej wyraziło głosowanie, w którym na 53 uczestników - 50 opowiedziało się za Wydziałem, a 3 - wstrzymało się od głosu. Wynik głosowania mnie przekonuje, że całoroczne rozmowy na ten temat na wszystkich wydziałach Uniwersytetu rozwiały obawy, które wyrażano na początku. Należy podziękować osobom, które otwarcie dzieliły się swoimi zastrzeżeniami, ponieważ pozwoliło to tym wszechstronnie przeanalizować wszystkie problemy związane z projektem i pokierować nim w sposób najkorzystniejszy dla środowiska. Na podkreślenie zasługuje doskonale przygotowanie wymaganych dokumentów przez Senacką Komisję ds. Utworzenia Wydziału Teologicznego pod przewodnictwem prof. Karola Olejnika. Nie po to tworzymy nowy wydział, żeby poróżnić Uniwersytet, lecz żeby wzbogacić możliwości badawcze i dydaktyczne. Podczas posiedzenia Senatu zapadła też inna doniosła decyzja. W oparciu o doskonałe recenzje w sprawie kandydatury Javiera Solana na doktora honorowego UAM, członkowie Senatu podjęli jednogłośnie uchwałę o nadaniu tego tytułu sekretarzowi generalnemu NATO.

Oprac. EWA STANIEWICZ

DR JAVIER SOLANA

Sekretarz generalny

Organizacji

Traktatu Północnoatlantyckiego

Jest uczonym, fizykiem i politykiem o międzynarodowej renomie. Obejmując kierownictwo NATO w przełomowym okresie, dał się poznać jako orędownik reform Sojuszu i rozszerzenia go na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, a zarazem stanowczy negocjator. Ma duże zasługi w otwarciu przed Polską drogi do NATO i wspólnot europejskich. Przyznanie mu doktoratu honorowego przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza zyskało zrozumiałą aprobatę polskich środowisk akademickich i politycznych.

Javier Solana urodził się w 1942 r. w Madrycie. Ukończył fizykę na tamtejszym Uniwersytecie Complutense. Podczas studiów podjął działalność opozycyjną, antyfrankistowską; był jednym z liderów organizacji Socjalistycznej Młodzieży.

W 1965 r., po otrzymaniu dyplomu, wyjechał do USA na stypendium Fulbrigta. Tam zrobił doktorat z fizyki ciała stałego. Po powrocie do Hiszpanii pracował najpierw jako docent na Autonomijnym Uniwersytecie Madryckim, a od 1975 r. został profesorem fizyki ciała stałego na Uniwersytecie Complutense. Jest autorem ponad 30 prac naukowych.

Od wyborów parlamentarnych w 1977 r. 4-krotnie zostawał posłem z ramienia Hiszpańskiej Pracowniczej Partii Socjalistycznej (PSOE). W 1982 r. Felipe Gonzales powierzył mu tekę ministra kultury w swoim rządzie; był to rząd, który zapoczątkował w Hiszpanii erę demokratycznych przemian. W kolejnych latach obejmował Solana funkcję rzecznika rządu, ministra edukacji i nauki, a w 1992 r. - ministra spraw zagranicznych. Zawsze były mu bliskie sprawy nauki i kultury, podkreślał ich znaczenie dla współpracy politycznej. W różnych dziedzinach zreczytnie kojarzył idee socjalistycznych reform

Lednica 2000

30/31 maja 1998



...Zanieście światło mądrości i wiary przyszłym pokoleniom. Nie przerwijcie sztafety dziejów!

Tysiące młodzieży z całej Polski zebrały się 30 maja br. nad jeziorem Lednica k. Gniezna, aby uczestniczyć w tegorocznym, drugim z kolei Apelu III Tysiąclecia organizowanym przez ojca Jana Górę OP, duszpasterza akademickiego z Poznania. Modlitwom przewodniczył Prymas Polski, ks. kard. Józef Glemp. Przybył ostatni prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich ks. prałat Zdzisław Peszkowski. Wcześniej odbyła się uroczystość patriotyczno-religijna przed pomnikiem Poznańskiego Czerwca w Poznaniu z udziałem wojewody Macieja Musiała.

Młodzieży studenckiej towarzyszyli profesowie, rektorzy i dziekani. Od początku inicjatywie lednickiej udziela poparcia rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, prof. Stefan Jurga, którego przemówienie drukujemy obok.



z żywymi w Hiszpanii tradycjami kultury chrześcijańskiej. Zyskał wysoki autorytet nie tylko w kraju, ale również na arenie międzynarodowej.

5 grudnia 1995 r. został wybrany Sekretarzem Generalnym NATO. Zawsze opowiadał się za rozszerzeniem Sojuszu i pogłębieniem współpracy z krajami byłego obozu socjalistycznego. Poparł program „Partnerstwo dla pokoju”, wielokrotnie był w Polsce, sprawdzając gotowość do wejścia do NATO. Widzi potrzebę poszukiwania dróg politycznych prowadzących do demokratyzacji życia w Rosji. Podczas jego kadencji zapadły istotne decyzje dotyczące instytucjonalizacji stosunków NATO-Rosja i NATO-Ukraina oraz zacieśnienie współpracy politycznej i wojskowej z krajami nie będącymi członkami Sojuszu. Doniósłm krokiem jest zaproszenie Polski, Czech i Węgier do członkostwa w NATO. Fakt ten ma dla Polski z punktu widzenia bezpieczeństwa i przyszłego rozwoju kraju - historyczne znaczenie.

JM Rektor Stefan Jurga do zgromadzonych w Lednicy Poszukujemy mądrości, która większa jest od nas

Drodzy Studenci, Szanowni Państwo! Przed tysiącem lat, tu, nad Lednicą, zabłyśło światło. Światło wiary i światło mądrości. Było to równocześnie światło kultury, w krąg której wszedł naród polski. Dzisiaj, towarzysząc Księdzu Prymasowi w drodze z Baptysterium na Ostrowie Lednickim pod Bramę III Tysiąclecia - myślałem o wielkiej wędrowce naszego narodu. Drodze, jaką przebył przez stulecia, od czasów Mieszka I aż do schyłku XX wieku, osiągając świadomość swej tożsamości, tworząc polską kulturę, która nas scala i wyodrębnia spośród innych ludów.

Jestem szczęśliwy, widząc tutaj tak znacznych Gości. Ogarniam sercem wszystkich przybyłych, a przede wszystkim młodzież, która nas tutaj zaprosiła. Jestem dumny z Was, młodzi Przyjaciele, że zgodnie ze wskazówką, którą dał nam rok temu Ojciec Święty - twórczo podejmujecie „całą spuściznę chrześcijańskiej tradycji ojców, aby nieść ją dalej w Trzecie Tysiąclecie”. To Wy, Młodzi, przeniesiecie najwyższe wartości wiary, nauki i kultury w przyszłość.

My, nauczyciele akademicy, Wasi profesorowie, hołdujemy wraz z Wami najwyższej wartości, jaką jest solidarność międzyludzka, chrześcijańskie braterst-

wo, akademicka universitas. Jesteśmy razem, aby świadomie przeżywać niezwykle czas końca XX wieku i całego drugiego tysiąclecia. Moment, który każdy z nas musi godnie i głęboko przeżyć, i za który jest odpowiedzialny. Dobre i rozumne wykorzystanie danego nam czasu - czasu naszego życia - jest największą ludzką mądrością.

W tym właśnie duchu, jako rektor poznańskiego Uniwersytetu, stoję u boku Księdza Prymasa. Dopiero połączenie dwóch mądrości - naturalnej i ponadnaturalnej, mądrości płynącej z rzetelnie uprawianej nauki i mądrości płynącej z wiary - umożliwia integralne, całościowe widzenie człowieka. O taką integralną wizję osoby ludzkiej dopomina się stale Ojciec Święty Jan Paweł II. Tylko w takiej perspektywie można dostrzec właściwe miejsce człowieka we wszechświecie, jego wielkość i godność.

Poszukujemy mądrości, która większa jest od nas. Jej symbolem jest przywiezione tutaj światło. Światło mądrości ludzkiej i światło wiary.

Młodzi, piękni, kochani - zanieście światło mądrości i wiary przyszłym pokoleniom. Przejdźcie przez Bramę III Tysiąclecia. Przyprawdźcie tutaj następnym. Nie przerwijcie sztafety dziejów!



Tegoroczne spotkanie w Lednicy miało wyjątkowo malowniczą oprawę. Nabożeństwa soli, zapachu i światła odbywały się ze specjalnym ceremoniałem, włączając wszystkich uczestników uroczystości. O niektórych szczegółach wspomina rektor Stefan Jurga w rubryce „Z kalendarza...”

Na zdjęciach: dominikanin o. Jan Góra, chór uczestniczący w spotkaniu, młodzież niesie worki z solą do poświęcenia (str. 8) oraz uroczystość przed pomnikiem Poznańskiego Czerwca - przemawia ks. prałat Zdzisław Peszkowski, rektor UAM prof. Stefan Jurga w rozmowie z ks. prymasem Józefem Glempem i metropolitą poznańskim ks. Juliuszem Paetzem pod ołtarzem w Lednicy i rozświetlone tysiącami ogni pola lednickie.

E.S.

Fot. STANISŁAW OSSOWSKI

Streszczenie głównych tez referatu
wygłoszonego na konferencji Nauka '98
w dniu 11 maja 1998 r.

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

Miejsce nauki polskiej w świecie

Przedstawiona analiza pozycji nauki polskiej w świecie jest oparta na danych o publikacjach polskich autorów i ich cytowaniach. Analiza taka jest obiektywna i ma tę zaletę, że przynosi takie same wyniki niezależnie od tego czy wykonuje ją Polak, czy przedstawiciel innej narodowości.

Elementarne wiadomości o bazach danych

Bazy danych o publikacjach i ich cytowaniach przygotowuje od lat mieszczący się w Filadelfii Instytut Informacji Naukowej (Institute of Scientific Information - ISI). Najpowszechniej znaną bazą danych jest Science Citation Index (SCI) oraz jego uzupełnienia: Social Science Index (SSCI) i Arts & Humanities Citation Index (AHCI). Wymienione bazy danych są tworzone na podstawie monitorowania najważniejszych czasopism naukowych. Lista czasopism została ustalona tak, aby zgodnie z tzw. prawem Bradforda obejmować ogromną większość wszystkich cytowań na świecie.

Bazy te mogą być używane do oceny wkładu poszczególnych uczonych, natomiast **bardzo źle nadają się do oceny i porównywania osiągnięć instytutów, dziedzin nauki czy całych krajów.**

Dlatego też ISI przygotowuje specjalne bazy danych: National Science Indicators (NSI) oraz National Citation Report (NCR). Bazy te są systematycznie nabywane przez KBN. Dane pochodzące z analizy tych baz będą wzięte pod uwagę przy dyskusji kryteriów oceny i kategoryzacji polskich jednostek badawczych.

Baza NSI

Baza National Science Indicators (NSI) opracowywana corocznie przez ISI obejmuje obecnie publikacje i cytowania za okres od 1981 do 1997 r.. Baza jest oparta na danych z 7700 najważniejszych czasopism naukowych z całego świata (w tym 5100 z nauk matematyczno-przyrodniczych, 1500 z nauk społecznych i 1100 z nauk humanistycznych i sztuki). Baza obejmuje obecnie około 90 milionów cytowań i około 10 milionów publikacji. Publikacje i cytowania są przyporządkowane 96 krajom (na podstawie narodowości autorów).

Baza NSI pozwala na szybkie ustalenie wkładu poszczególnych krajów do danej dziedziny, porównywanie z sobą różnych państw pod względem wkładu do nauki światowej, a także ustalanie silniejszych i słabszych dziedzin w danym kraju.

UWAGA: Zasada tworzenia bazy NSI jest **inna** niż dla Science Citation Index, na którym jest oparta. W SCI rejestrowane są wszystkie cytowania zamieszczone w obecnie publikowanych pracach, można więc tam np. znaleźć nadal cytowania prac Alberta Einsteina z początku stulecia. Natomiast w NSI rejestruje się **tylko** cytowania do prac zarejestrowanych w tej bazie, a więc opublikowanych w latach 1981-1996. Tak więc np. obecne cytowania prac (w tym polskich) opublikowanych **przed** 1981 rokiem **nie** wchodzi do tej bazy.

Publikacje i cytowania w standardowej bazie NSI są przydzielane do 32 głównych dziedzin, zależnie od czasopisma. Ponadto istnieje jeszcze specjalna wersja bazy, w której występuje podział na drobniejsze dyscypliny (w sumie 102).

Baza NCR

Baza NCR jest dostarczana przez ISI na **specjalne zamówienie** z danego kraju, ponieważ wymaga specjalnego, jednostkowego opracowania. Surowe dane z tej bazy przetwarza dla potrzeb KBN Ośrodek Informacji Naukowej (OPI). W bazie tej znajdują się informacje o publikacjach i cytowaniach dla autorów zatrudnionych w poszczególnych uczelniach czy jednostkach badawczych. Zasady

tworzenia bazy NCR są **inne** niż dla NSI, a zbliżone do SCI. W bazie tej mianowicie notuje się publikacje począwszy od 1979 r. oraz cytowania **do tych publikacji** (przyporządkowane rokowi, w którym było cytowanie, a nie - jak w NSI - rokowi publikacji cytowanej pracy). Podobnie jak w NSI, także w NCR publikacje i cytowania przyporządkowane są różnym dziedzinom i dyscyplinom.

Baza NCR pozwala na porównanie z sobą aktywności naukowej poszczególnych jednostek **w danej dziedzinie**. To ostatnie zastrzeżenie jest istotne, ponieważ parametry dotyczące publikacji i cytowań w różnych dziedzinach różnią się bardzo istotnie.

Nie wolno więc - bez wprowadzania odpowiednich czynników korekcyjnych - porównywać z sobą aktywności jednostek z różnych dziedzin nauki.

Parametry

Parametrami, które można uzyskiwać z baz danych i stosować do ocen są:

1. Liczba publikacji
2. Liczba cytowań
3. Stosunek liczby cytowań do liczby publikacji, czyli średnia liczba cytowań jednej publikacji. Tę wielkość można by nazwać po polsku cytawalnością.

Cytawalność nie jest dobrym wskaźnikiem ze względu na bardzo znaczne różnice cytowań między dyscyplinami. I tak, według bazy NSI za lata 1981-1996 średnia liczba cytowań jednej publikacji z biologii molekularnej wynosi ponad 25,5, w biologii i biochemii 20,8, podczas gdy w naukach o ziemi 8,6, w informatyce tylko 3,6,

w lingwistyce 1,0, w literaturoznawstwie zaledwie 0,35. Jest więc oczywiste, że jedno cytowanie z lingwistyki to bardzo dużo, a z biologii molekularnej - bardzo niewiele.

Przytoczone liczby dotyczą całego świata. Można teraz np. zacytować dla porównania dane dla prac z Polski. Otóż przeciętna polska praca z biologii molekularnej jest cytowana 7,3 razy (co stanowi **tylko** 35% średniej światowej), podczas gdy przeciętna praca z lingwistyki tylko 0,85 razy (co jednak stanowi **aż** 90% średniej światowej). Chociaż więc nasi lingwiści mają średnio ośmiokrotnie mniej cytowań od biologów molekularnych, to ich prace w lingwistyce znaczą o wiele więcej! Sześciokrotnie mniejszy od biologii molekularnej impact mają też nauki techniczne, w których akurat Polska na tle świata wypada dobrze, mimo niewielkiej, nie rzucającej się w oczy bezwzględnej liczby cytowań.

Pierwszy z wymienionych parametrów, **liczba publikacji (w klasowych czasopismach!), jest miarą aktywności naukowej danego instytutu, ośrodka czy kraju, natomiast liczba cytowań - miarą ważności tych publikacji i ich odbioru przez środowisko.**

Miejsce Polski w rankingu państw

W 1981 roku Polska zajmowała 15 miejsce w świecie pod względem liczby publikacji. Od tego czasu stale spadamy. W 1985 zajmowaliśmy 17 miejsce, w 1990 - 18, w 1996 - 19, a w 1997 spadliśmy na miejsce 20, ponieważ wyprzedziła nas Korea Południowa. Miejsce zajmowane przez Polskę w rankingu uwzględniającym poszczególne dziedziny nauki w okresie 1992-1996 jest podane w poniższej tabeli.

Dziedzina	Publikacje	Cytowania
Chemia	12	15
Matematyka	13	13
Fizyka	13	16

W dniach 11-2 maja 1998 r. Komitet Badań Naukowych organizował w Warszawie konferencję NAUKA'98. Publikujemy część dokumentów z tego zjazdu, w przekonaniu, że Czytelnicy znajdą w nich wiele interesujących informacji i wyjaśnień.

Autorzy tekstów ze str. 10-13:
prof. dr hab. inż. Andrzej Kajetan Wróblewski - zastępca przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych
dr Jan Krzysztof Frąckowiak - sekretarz KBN, podsekretarz stanu
mgr Małgorzata Kozłowska - podsekretarz stanu w KBN

Historia	15	19-20
Astrofizyka	15-16	16
Nauki inżynierskie	16	19
Architektura/ sztuka	19	22
Neurologia	19	22
Farmakologia	19	23
Prawo	20-22	28
Immunologia	21	25
Językoznawstwo	22	13
Filozofia	22	20
Nauki o roślinach/ zwierzętach	23	22
Biol. molek. / genetyka	24	28
Informatyka	25	25
Nauka o ziemi	26	30
Religia/ teologia	26	29
Literaturoznawstwo	26	-
Ekologia/ środowisko	27	25
Sztuki wykonawcze	27	-
Nauki rolnicze	29	26
Ekonomia/ zarządzanie	29	29
Medycyna kliniczna	30	28
Edukacja	31-33	44
Psychologia/ psychiatria	32	29
Mikrobiologia	32	37
Nauki społeczne	32	41
Humanistyka (ogólne)	36	28-32

Porównanie z państwami OECD

Dane publikowane w rocznikach OECD pozwalają porównać niektóre parametry nauki polskiej z sytuacją w państwach należących do tej organizacji. Zatrudnienie w badaniach w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców jest znacznie niższe niż w większości państw OECD. Wyprzedzają nas także Czechy i Węgry. Polska nieznacznie wyprzedza tylko Portugalię i Grecję oraz Turcję i Meksyk, w których nauka stoi na stosunkowo niskim poziomie.

Nakłady na badania, także w przeliczeniu na głowę ludności, plasują Polskę na szarym końcu państw OECD. W Polsce suma ta wynosiła w 1995 roku 40 dolarów PSN (Parytetu Siły Nabywczej - a więc przeliczonych odpowiednio do różnic siły nabywczej w poszczególnych krajach), podczas gdy w większości krajów przekraczają 300 dolarów PSN. Nawet w Czechach są one trzykrotnie większe niż w Polsce.

W tych warunkach polscy uczeni wykazują i tak sporą aktywność. Koszt uzyskania jednej publikacji naukowej jest w Polsce znacznie mniejszy niż w większości państw OECD (z wyjątkiem Nowej Zelandii, Grecji i Węgier).

Niektóre wnioski z bazy NCR

Z wymienionych wyżej powodów można z sobą porównywać tylko jednostki podobne. Jeśli chodzi o uczelnie wyższe, to wśród uniwersytetów pod względem liczby publikacji (1991-1995) na jednego nauczyciela akademickiego na czele są ex aequo Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski, a wśród politechnik - Politechnika Łódzka przed Politechniką Warszawską. Pod względem liczby cytowań na jednego nauczyciela akademickiego wśród uniwersytetów na czoło wybija się z dużą przewagą Uniwersytet Warszawski, a wśród politechnik - Politechnika Łódzka.

Porównanie wyników uzyskanych w okresach 1981-1985 oraz 1991-1995 przez uczelnie, instytuty PAN i JBR-y wykazuje, że najlepsze wyniki średnio osiągnęły instytuty PAN, których udział w publikacjach z Polski wzrósł w tym okresie z 19,9% do 21,8%. W jednostkach PAN pracuje tylko 12,3% przeliczeniowej liczby pracowników naukowych w Polsce. Zmalał natomiast udział JBR-ów, z 11,6% do 10,5% (w jednostkach tego pionu pracuje aż 24,2% przeliczeniowej liczby pracowników naukowych. Udział uczelni pozostał praktycznie niezmienny i odpowiadający z grubsza przeliczeniowej liczbie pracowników naukowych.

Porównanie wyników w tych dwóch okresach dla poszczególnych ośrodków pokazuje, że Warszawa nadal pozostaje głównym ośrodkiem naukowym w kraju, chociaż jej udział nieznacznie spadł. Najbardziej w tym okresie wzrósł udział Krakowa, a najbardziej zmalał udział Wrocławia (oraz Łodzi). Warto też odnotować, że wzrósł udział niemal wszystkich mniejszych ośrodków.

JAN KRZYSZTOF FRĄCKOWIAK

Polityka naukowa i naukowo-techniczna państwa w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

1 Utworzenie Komitetu Badań Naukowych (ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r.) było krokiem głęboko reformującym finansowanie badań w Polsce ze środków publicznych, a także zasady formułowania oraz realizacji założeń polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa. Reforma zbliżyła polską naukę do systemów funkcjonujących w krajach wysoko rozwiniętych.

- Najważniejsze cechy nowej, realizowanej obecnie koncepcji:
- dostosowanie zasad finansowania B+R do politycznych, ekonomicznych i społecznych reform wprowadzonych w Polsce po roku 1989, w szczególności poddanie kontroli Parlamentu wydatków publicznych na B+R,
 - wprowadzenie konkurencji, opartej na merytorycznych kryteriach, jako podstawowej zasady przyznawania środków publicznych na B+R,
 - rzeczywiste wzmocnienie roli środowisk naukowych przy tworzeniu i realizacji polityki naukowej państwa, w tym przy podejmowaniu decyzji finansowych,
 - ex-ante, ex-post oraz bieżąca ewaluacja projektów i programów badań, w tym realizowanych w systemie konkursów o granty badawcze; ocena instytucji naukowych oraz indywidualnych badaczy,
 - jawność i przejrzystość procedur decyzyjnych dotyczących finansowania badań, publiczne upowszechnianie treści podejmowanych decyzji.

2 Najważniejsze średniookresowe cele polityki naukowej mają charakter systemowy (horyzontalny):

- poprawa efektywności i rzetelności wykorzystania środków publicznych w sferze nauki,
- wzrost pozabudżetowych inwestycji w badania naukowe i prace rozwojowe,
- wsparcie procesu integracji Polski z Unią Europejską. Programy tematyczne w większości przypadków powinny wynikać z potrzeb gospodarczych i społecznych kraju, zmierzać do osiągnięcia konkretnych celów praktycznych. Powinny także prowadzić do wzmocnienia pozycji Polski w multilateralnych programach badawczych Unii Europejskiej.

3 W przyszłości będzie kontynuowana polityka wspierania środkami publicznymi badań umotywowanych celami poznawczymi. Na ten cel można jednak poświęcać ograniczoną część budżetu nauki. Swoboda wyboru tematyki prac będzie tutaj szła w parze z wysokimi wymaganiami dotyczącymi poziomu badań. Preferencje winny dotyczyć badań podstawowych:

- prowadzonych na wysokim w skali światowej poziomie,
- prowadzących do ważnych poznawczo wyników mogących wywrzeć wpływ na rozwój innych obszarów nauki,
- rokujących szanse uzyskania wyników o praktycznym, w szczególności technologicznym znaczeniu. Najważniejsze kierunki badań, zwłaszcza spełniających ostatnie kryterium, będą rozwijane m.in. w systemie konkursów na wykonanie projektów badawczych zamawianych przez KBN.

4 Podstawowym zadaniem nauki w najbliższych latach, a także w dalszej perspektywie, będzie wsparcie dla wzrostu innowacyjności, przede wszystkim w gospodarce, ale także i w innych obszarach aktywności społeczeństwa. Oczekuje się, że nauka przyczyni się w istotny sposób do osiągnięcia celów polityki innowacyjnej państwa.

Przedmiotem oddziaływania takiej polityki w skali kraju są przede wszystkim przedsiębiorstwa, zwłaszcza małe i średnie. Głównym celem jest i będzie nadal tworzenie warunków sprzyjających podejmowaniu i skutecznej realizacji przedsięwzięć innowacyjnych, takich jak wdrażanie nowych technologii, produktów, usług i metod zarządzania.

Działania tego rodzaju winny prowadzić do wzrostu konkurencyjności i stabilnego rozwoju polskiej gospodarki połączonego ze wzrostem lub utrzymaniem poziomu zatrudnienia.

- 5** Jako najważniejsze cele szczególne polityki innowacyjnej można wskazać:
- 5.1. Długookresowy, stabilny wzrost kapitału ludzkiego przez rozwój ilościowy i wzrost efektywności szkolnictwa wyższego oraz kształcenia ustawicznego, a także przez kształcenie pracą (learning by doing) w innowacyjnych przedsiębiorstwach.
 - 5.2. Przyspieszenie tempa wzrostu liczby i wymiaru ekonomicznego przedsięwzięć innowacyjnych w gospodarce (zwłaszcza wśród małych i średnich przedsiębiorstw) i w służbach publicznych.
 - 5.3. Dostosowanie sfery B+R do warunków gospodarki rynkowej, w szczególności zbliżenie relacji pomiędzy B+R wykonywanych w sferze przedsiębiorstw i w sferze instytucji państwowych do relacji występujących w krajach wysoko rozwiniętych.
 - 5.4. Upowszechnienie publicznego rozumienia oraz poparcia dla B+R i przedsięwzięć innowacyjnych, jako podstawy długookresowego rozwoju kraju i trwałego wzrostu jakości życia.
 - 5.5. Powstawanie i rozwój regionalnych systemów innowacji obejmujących w szczególności:
 - sieci podmiotów pośredniczących pomiędzy sferą B+R i sferą gospodarki, zajmujących się m.in. promocją i transferem technologii, komercjalizacją badań, pomocą ekspercką w przedsięwzięciach innowacyjnych, gromadzeniem i upowszechnianiem informacji gospodarczej, technologicznej, naukowej,
 - sieci inkubatorów technologii i przedsiębiorczości,
 - regionalnych systemów edukacji (w tym kształcenia ustawicznego) ukierunkowanych na potrzeby gospodarki.
- 6** Najważniejsze instrumenty, rozwiązania i przedsięwzięcia proponowane w celu poprawy wykorzystania nauki dla wzrostu innowacyjności gospodarki:
- 6.1. Rozszerzenie ukierunkowanej na potrzeby gospodarki oferty szkolnictwa wyższego (w tym zawodowego) i instytucji kształcenia ustawicznego. Wsparcie dla tworzenia i rozwoju regionalnych systemów edukacji.
 - 6.2. Ukierunkowanie polityki naukowej na lepszą, efektywniejszą realizację najważniejszych funkcji nauki:
 - funkcja edukacyjna: wsparcie badań, których prowadzenie umożliwia rozwój kadr dydaktycznych w szkołach wyższych i w innych instytucjach nauki;
 - funkcja innowacyjna: wsparcie badań zmierzających do konkretnych celów praktycznych (zwłaszcza gospodarczych), a w szczególności badań podtrzymujących i rozwijających zdolność wdrażania zagranicznych technologii i innych wyników B+R do krajowej praktyki gospodarczej (technological watch).
 - 6.3. Wprowadzanie nowych i modyfikowanie istniejących instrumentów polityki ekonomiczno-finansowej, zwłaszcza dotyczących podatków i rynku kapitałowego. Cele główne:
 - utworzenie instrumentów prawno-finansowych wspierających powstawanie i działalność instytucji kapitału ryzyka,
 - pobudzanie badań naukowych i prac rozwojowych ukierunkowanych na konkretne projekty innowacyjne,
 - pobudzanie działalności wspomagającej współpracę pomiędzy sferą B+R i sektorem przedsiębiorstw, wsparcie programów upowszechniania technologii,
 - obniżenie kosztów i ryzyka przedsięwzięć innowacyjnych, podejmowanych zwłaszcza przez małe i średnie przedsiębiorstwa,
 - obniżenie prognozy rentowności inwestycji przedsiębiorstw w badania naukowe i prace rozwojowe,
 - 6.4. Rozwój infrastruktury wspomagającej wymianę i dostęp do informacji o B+R, technologiach, dostępie do kapitałów inwestycyjnych, itp.
 - 6.5. Restrukturyzacja jednostek badawczo-rozwojowych pracujących na rzecz gospodarki, zwłaszcza przemysłu (przekształcenia własnościowe, utworzenie kategorii państwowych instytucji naukowych wykonujących zarówno badania, jak i zadania typu służb publicznych). Wzrost B+R prowadzonych w sektorze przedsiębiorstw w relacji do B+R w sektorze państwowym.
 - 6.6. Przyjęcie ustawy o działalności B+R i nowelizacja niektórych innych ustaw (o utworzeniu KBN, o jednostkach b-r). Najważniejsze założenia nowych regulacji:
 - definicja działalności B+R; możliwość jej wspierania przez państwo niezależnie od statusu prawnego jednostki wykonującej tę działalność,

- definicja działalności wspomagającej współpracę pomiędzy sferą B+R i sektorem przedsiębiorstw,
 - zasady przekształceń własnościowych jednostek sfery nauki,
 - definicja i zadania państwowych instytucji naukowych,
 - zasady koncesjonowania niektórych rodzajów B+R.
- 6.7. Wsparcie dla tworzenia i rozwoju regionalnych systemów innowacji opartych na powiązaniach pomiędzy sektorami edukacji i B+R oraz sektorem przedsiębiorstw. Tworzenie regionalnych instrumentów finansowych wspierających rozwój innowacyjności.
 - 6.8. Dostosowanie zakresu i zasad regulacji obrotu gospodarczego (regulacje takie dotyczą np. przepisów bezpieczeństwa i norm technicznych, zasad certyfikacji, zasad ochrony konsumenta, zasad odpowiedzialności za wady wyrobów, ekspertyz i certyfikatów) do wymogów gospodarki rynkowej, w tym - do systemu prawa Unii Europejskiej.
- 7** Elementem polityki rozwoju badań i wzmocnienia ich podstawowych funkcji jest rozwój międzynarodowej współpracy naukowej, w tym zwłaszcza współpracy wielostronnej w ramach programów i inicjatyw Unii Europejskiej. W szczególności można wymienić następujące działania, których perspektywicznym celem jest osiągnięcie równorzędności we współpracy naukowej i technologicznej Polski z innymi państwami Europy i świata:
- harmonizacja prawa polskiego z *acquis communautaire* w obszarze badań naukowych i prac rozwojowych (praktycznie osiągnięta, wymagająca jednak stałego monitoringu i aktualizacji w najbliższych latach),
 - wzrost uczestnictwa w projektach Inicjatywy EUREKA, programu COST, programach naukowych NATO, innych programach współpracy dwustronnej i wielostronnej, zwłaszcza w skali europejskiej,
 - tworzenie nowych lub włączanie się polskich instytucji i zespołów badawczych do istniejących międzynarodowych sieci naukowych, tworzenie międzynarodowych instytucji naukowych na terenie Polski oraz włączanie się do działalności takich instytucji za granicą,
 - przystąpienie Polski do V Programu Ramowego UE (w praktyce wynegocjowane, wymagające jednak podpisania stosownej umowy i opłacania później uzgodnionych składek); podniesienie konkurencyjności polskich zespołów naukowych w kluczowych programach tematycznych VPR:
 - = poprawa jakości życia i zarządzania zasobami przyrody ożywionej (żywność a zdrowie, środowisko a zdrowie, cell factory, starzejąca się ludność, itp.),
 - = budowa przyjaznego dla użytkownika społeczeństwa informacyjnego,
 - = wsparcie konkurencyjności i trwałego rozwoju,
 - = energia, środowisko i trwały rozwój,
 - a także programach horyzontalnych:
 - = umocnienie międzynarodowej roli nauki UE,
 - = wsparcie innowacji i zachęty do uczestnictwa małych i średnich przedsiębiorstw,
 - = rozwój kadr naukowych oraz społeczno-ekonomicznych podstaw tworzenia zasobów wiedzy.

Stanowisko rektorów

22 czerwca 1998 r.

Kolegium Rektorów m. Poznania, reprezentujące środowisko akademickie i naukowe Wielkopolski, z największym niepokojem odnosi się do ogłoszonej średniookresowej strategii finansowania nauki w naszym kraju. Plany te zakładają utrzymanie rażąco niskiego poziomu finansowania całej sfery nauki i szkolnictwa wyższego przez trzy kolejne lata, tj. do roku 2001.

Dbałość o należyty poziom edukacji i rozwijanie badań naukowych należy do podstawowych zadań Państwa, warunkujących właściwe funkcjonowanie i rozwój wszystkich dziedzin kultury, gospodarki, ochrony zdrowia i obronności kraju.

Solidaryzując się z wyrażonymi wcześniej protestami wielu instytucji i organizacji zwracamy się z gorącym apelem do całego społeczeństwa oraz jego przedstawicieli w parlamencie i rządzie:

MAŁGORZATA KOZŁOWSKA

Finanse nauki '98

Planowane nakłady na naukę z budżetu państwa na 1998 rok wynoszą 2.405.545,0 tys. zł. W relacji do wskaźników makroekonomicznych, założonych na 1998 r. podstawowe proporcje dla kwoty wydatków budżetowych na naukę w porównaniu z 1997 r. są następujące: wzrost nominalny o 9,7% (przy inflacji 111%); spadek realny o 1,2%; udział w PKB: 1997 r. - 0,50%, 1998 r. - plan 0,471%; udział w wydatkach budżetu państwa ogółem: 1997 r. - 1,72%, 1998 r. - 1,68%.

W Założeniach do realizacji ustawy budżetowej na rok 1998 w części 48 - KBN, w dziale 77-Nauka przyjęto, że z uwagi na ograniczoną wielkość środków na naukę niezbędne jest podjęcie działań przez Komitet Badań Naukowych w 1998 r. w dwóch kierunkach:

1. działań wewnętrznych dotyczących:
 - a) doskonalenia zasad podziału środków w ramach działu 77-Nauka i określenia priorytetów
 - b) doskonalenia procedur przyznawania środków i egzekwowania efektywnego ich wykorzystania,
2. działań proinnowacyjnych mających na celu zwiększenie zleceń na b+r, a tym samym zwiększenie dopływu środków pozabudżetowych do sfery nauki.

W ramach pierwszego kierunku działań przyjęto następujące założenia:

1. Preferencjami finansowymi w 1998 r. odnoszonymi do inflacji średniorocznej (planowana na 11%) objęte zostaną:
 - a) badania własne szkół wyższych (15%),
 - b) specjalne programy i urzędzenia badawcze (13%),
 - c) projekty badawcze własne (12%),
 - d) projekty celowe (37% w zakresie nowych umów),
 - e) współpraca naukowa i naukowo-techniczna z zagranicą, w szczególności udział w międzynarodowych programach badawczych (18%).
2. Na realnym poziomie 1997 r. (tj. z uwzględnieniem zakładanego wskaźnika inflacji) planowane są środki na:
 - a) dofinansowanie działalności statutowej jednostek naukowych i jednostek badawczo-rozwojowych,
 - b) zadania realizowane przez podmioty działające na rzecz nauki,
 - c) zadania wyodrębnione, określone przez Komitet.
3. Ograniczenia dotyczyć będą:
 - a) inwestycji - podstawową przyczyną zmniejszenia nakładów na ten cel są założenia makroekonomiczne przyjęte w ustawie budżetowej na 1998 r. - zmniejszenie w porównaniu do 1997 roku o 25%,
 - b) środków na działalność ogólnotechniczną i wspomagającą badania, przyznawanych przez KBN organom administracji rządowej (DOT-resorty) w zakresie środków redystrybuowanych przez te organy na rzecz jednostek - zmniejszenie w porównaniu do 1997 roku planowanych kwot do podziału na resorty i PAN o ok. 50%. Podstawową przesłanką takiego założenia była teza, że Kierownictwo jednostek jest w stanie podjąć lepszą decyzję o finansowaniu zadań w ramach przyznanej dotacji na działalność statutową.
4. W zakresie doskonalenia procedur określonych obszarów decyzyjnych przewiduje się:
 - a) kontynuację analiz i ocen badań naukowych, głównie pod kątem wytyczenia priorytetowych kierunków badań naukowych,
 - b) podjęcie szczegółowego przeglądu jednostek naukowych i jednostek badawczo-rozwojowych. Przegląd jednostek trwać będzie ok. 3 lat. Powinien on doprowadzić do restrukturyzacji organizacyjnej i profilu badawczego jednostek,
 - c) trwają prace nad dokumentem „Zasady i kryteria przeglądu jednostek naukowych”; dokument ten zostanie udostępniony całemu środowisku,

poznajskich

Nie dopuścimy do dalszej degradacji naszego potencjału edukacyjnego i naukowego!

Utrzymywanie aktualnego stanu załamania materialnego tej sfery grozi nieobliczalnymi konsekwencjami dla przyszłości Polski, umniejszaniem jej roli na arenie międzynarodowej i stanowi w dłuższej perspektywie zagrożenie naszej tradycji kulturowej oraz suwerenności gospodarczej i politycznej.

Z całym przekonaniem powtarzamy wielokrotnie wyrażaną prawdę, iż najbardziej opłacalną dla przyszłości Polski inwestycją, zapewniającą jej przynależne i godne miejsce w rodzinie europejskiej, jest postawienie na szeroko pojętą edukację i rozwój badań naukowych. Jest to wyzwanie ogólnonarodowe, od spełnienia którego zależeć będą losy obecnej i przyszłych generacji Polski.

Przewodniczący Kolegium Rektorów m. Poznania
Prof. dr hab. inż. EUGENIUSZ MITKOWSKI

d) wprowadzenie nowych zasad podziału środków na działalność statutową na poziomie tzw. „podziału pierwotnego” (na zespoły komisji Komitetu). W tym zakresie proponuje się m.in. wprowadzenie wskaźnika „kosztochłonności” dziedzin i dyscyplin naukowych, łączne rozpatrywanie wielkości środków przewidywanych na działalność statutową i badania własne szkół wyższych oraz łączne rozpatrywanie środków na działalność statutową i projekty celowe jednostek badawczo-rozwojowych,

e) wejście w życie zmodyfikowanych przez KBN przepisów dotyczących projektów badawczych własnych oraz projektów badawczych zamawianych.

5. W 1998 r. utrzymane jest dofinansowanie przez KBN - w formie dotacji na SPUB - kosztów utrzymania i eksploatacji sieci (MAN) i centrów komputerów dużej mocy obliczeniowej (KDM). Z dotacji jednostki będą mogły finansować zakupy licencji na oprogramowanie. Wobec ograniczonych nakładów na inwestycje, znacznie zmniejszone zostaną nakłady na inwestycje związane z infrastrukturą informatyczną, w szczególności na rozbudowę wyposażenia centrów komputerów dużej mocy obliczeniowej. Priorytetem finansowym objęte zostaną: rozbudowa serwerów baz danych i przyłączanie użytkownika końcowego (LAN) do sieci rozległych. W zakresie realizacji zadania tworzenia i udostępniania zasobów informacyjnych preferencją zostaną objęte łącznie oprogramowanie do tworzenia i udostępniania informacji oraz tworzenie informacji.

W ramach drugiego wskazanego kierunku działań mających na celu zwiększenie możliwości pozyskiwania środków pozabudżetowych, KBN w aktualizacji „Założeń polityki proinnowacyjnej państwa” skoncentruje się nad następującymi rozwiązaniami finansowymi i ekonomicznymi:

1. tworzenie funduszy typu venture capital,
2. tworzenie instytucji pośredniczących w zakresie transferu technologii na szczeblu regionalnym,
3. pobudzenie polityki inwestycyjnej banków dla przedsięwzięć wysokiego ryzyka,
4. pobudzenie rozwijania oferty ubezpieczeń dla przedsięwzięć o wysokim stopniu ryzyka,
5. zrównanie praw w zakresie dostępu do środków budżetowych zaplecza badawczo-rozwojowego podmiotów gospodarczych (jako otwarcie dla przedsiębiorców własnościowych, w szczególności jednostek badawczo-rozwojowych).

Zmiana zasad finansowania WNT (współpracy naukowej i naukowo-technicznej z zagranicą wynikającej z umów międzyrządowych)

W związku z nowelizacją rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 stycznia 1998 r. w sprawie szczególnych zasad gospodarowania środkami z budżetu państwa przeznaczonymi na naukę (Dz. U. Nr 12, poz. 46) stworzone zostały podstawy prawne do finansowania - w formie dotacji na działalność statutową jednostek naukowych i jednostek badawczo-rozwojowych - wymiany osobowej i kosztów konferencji międzynarodowych organizowanych w kraju wynikających z umów międzyrządowych, albo w programach lub protokołach wykonawczych do tych umów, z tym że środki dla Polskiej Akademii Nauk (Biuro Współpracy z Zagranicą) będą przekazywane na podstawie umów. Jednostki otrzymają w 1998 r. środki na wymienione cele (po rozpatrzeniu wniosków), na podstawie decyzji Przewodniczącego KBN w formie dotacji - na działalność statutową - wyodrębnionej, z określeniem możliwości ich wykorzystania na zadania z zakresu wymiany osobowej i kosztów konferencji. Forma ta jest korzystniejsza dla jednostek, bowiem zapewnia większą racjonalność podejmowanych decyzji szczegółowych na szczeblu jednostki oraz oznacza pozostawienie nie wykorzystanych środków na rok następny.

W związku z tym dokonano przeniesienia środków z rozdz. 7714 37 - współpraca naukowa i naukowo-techniczna z zagranicą/ wymiana osobowa i konferencje organizowane w kraju - do rozdziału 7711 48 - działalność statutowa jednostek naukowych i badawczo-rozwojowych w kwocie 33.845.180 zł. Przyznanie środków dla poszczególnych jednostek w zakresie dofinansowania konferencji nastąpiło na posiedzeniach KBN i KBS (w lutym i marcu br.). Przewiduje się, że decyzje dotrą do jednostek w kwietniu br., natomiast podział środków na wymianę osobową nastąpi w m-cu maju br.

Zmiana zasad finansowania importu czasopism naukowych i innych nośników informacji

Komitet Badań Naukowych zaaprobował w dniu 21.01.1998 r. decyzję Przewodniczącego KBN o zmianie formy dofinansowania importu czasopism naukowych i innych nośników informacji. Środki na ten cel przyznawane będą w formie dotacji wyodrębnionej w 1998 r. na działalność statutową szkół wyższych, placówek naukowych i jednostek badawczo-rozwojowych posiadających uznane biblioteki naukowe.

Przewiduje się przeniesienie z rozdz. 7715 do rozdz. 7711 48 kwoty, której wielkość zostanie ustalona po przyjęciu przez KBN szczegółowych zasad podziału tych środków. Podział środków w tym zakresie nastąpi w maju br.

Prof. MARCELI KOSMAN

W stulecie urodzin

O profesorze Henryku Łowmiańskim

„Dnia 13 sierpnia 1898 r. - czytamy w dokumencie sporządzonym w języku rosyjskim - przez wikariusza ks. Gałkusa ochrzczony został Henryk, syn *dworian* Konstantego i Kazimierzy z Rudzińskich Łowmiańskich, urodzony dnia 10 tegoż miesiąca w miejscowości Dowgudzie *bolnickoego prichoda*”. Metryka wymienia też rodziców chrzestnych, a jej odpis znajduje się w dawnym archiwum Uniwersytetu Stefana Batorego, przechowywanym obecnie w Centralnym Archiwum Państwowym Litwy pod sygnaturą F 175-Ibb-746. Odpis sporządzony został na podstawie dokumentu wykonanego w warszawskiej parafii św. Aleksandra w związku ze ślubem Henryka Łowmiańskiego i Marii Plackowskiej w 1924 r. Data wypisu: 1907 r.

Udałem się tam dnia 11 września 1986 roku, podczas dłuższego pobytu w Wilnie, gdzie przebyłem na zaproszenie Związku Pisarzy Litwy. Trasa wynosiła około stu kilometrów, wiodła przez Giedrojcę i Malatę, dwa najbliższe dzieciństwu wielkiego historyka miasteczka, dalej Żałwę (centrum rolnicze), aż asfalt zastąpiła droga bita, która wiodła w urozmaiconym terenie, wijąc się serpentynami wśród *pagórków leśnych i łąk zielonych*. Pejzaż przepiękny, prawda że smutny - ale też dzień był jesienny i dżdżysty, ludzi niemal nie było widać, poza z rzadka rozrzuconymi osiedlami. Wreszcie Bolniki z dwoma jeziorami - małym i rozległym, z murem kościoła (nie pamiętał on tamtego z 1898 r., został postawiony w okresie międzywojennym, za czasów Republiki Litewskiej) oraz cmentarzem. Przeważały na nim nowe betonowe groby, nie spotkałem nazwisk z tamtych czasów, wszystkie napisy z lat ostatnich. W drodze powrotnej, kilka kilometrów od trasy, boczna droga doprowadziła nas do Daudgudzi. Pustka, żadnych śladów po folwarku (miał on liczyć około trzydziestu hektarów) i po dawnych właścicielach. Zagadnięty przeze mnie stary człowiek o Konstantym Łowmiańskim nie słyszał. Na tle drzew i krzewów utrwaliliśmy pobyt kilku fotografiami. Za to jadąc dalej po drodze z Żałwy do Giedrojcę minęliśmy betonowy drogowskaz z napisem: *Laumenai*. U schyłku XIX w. istniało w tamtych stronach osiem miejscowości o nazwie Łowmiany, w tym folwark w parafii bolnickiej powiatu wilkomierskiego.

Henryk Łowmiański (tu dodajmy, że wspomniana wcześniej data urodzin mieści się w porządku tzw. starego stylu, toteż stulecie Profesora przypada dziś 22 sierp-

nia 1998 r.) jako dziesięciolatek - oddany do szkół - opuścił strony rodzinne, by do swej „małej ojczyzny” już nie powrócić. Wzrastał natomiast w klimacie historycznej Litwy, Wielkiego Księstwa, którego tak liczne ślady spotykał w Wilnie - jego miejscu zamieszkania na cztery niemal dziesięciolecia z wojenną przerwą, jako



że rok 1915 zastał go u rodziny na Ukrainie. Maturę uzyskał w Czernihowie, studia rozpoczęte w Kijowie musiał szybko przerwać wskutek nadejścia frontu i podjął pracę *urzędnika gospodarczego*, też na krótko, podobnie jak epizod stanowiło - właśnie wówczas - palenie papierosów. Przy pierwszej okazji wrócił do Wilna i tam w roku akademickim 1919/20 zapisał się na Wydział Humanistyczny odrodzonego uniwersytetu, który otrzymał imię Stefana Batorego. Ukończył studia historyczne w 1924 r. z doktoratem na podstawie pracy „*Wchody*” *miast litewskich*, opublikowanej w znakomitym nowym czasopiśmie „*Ateneum Wileńskie*”. Do końca okresu międzywojennego był jednym z jego stałych autorów, ogłaszał na jego łamach studia oraz gruntowne recenzje z prac polskich, niemieckich, rosyjskich, białoruskich, głównie dotyczących spraw społeczno-gospodarczych w wiekach średnich.

W dwudziestoleciu, ściślej w jego drugiej dekadzie, znalazł się w ścisłej czołówce polskich historyków. Przyczynił się do tego talent ale przede wszystkim niezwykła pracowitość. Było to prawdziwie *życie nauką pisane* - taki tytuł dałem

tekstowi z 1984 r., przygotowanemu bezpośrednio po tragicznej śmierci sędziwego Uczzonego.

Pierwszych mistrzów znalazł Henryk Łowmiański na USB, byli nimi Feliks Koneczny i Kazimierz Chodynicki, a także inni wileńscy humaniści. Rychło jednak uzyskał autentyczną samodzielność, jeszcze przed sformalizowaniem jej przez habilitację, i zaczął kroczyć własnymi drogami. Pomogło mu w tym wyjście na europejskie szlaki nauki, kiedy jako asystentowi katedr historycznych Almae Matris Vilmensis dane mu było w roku akademickim 1925/26 wyjechać do Paryża, gdzie zapoznał się z nowatorskimi osiągnięciami socjologii i etnologii francuskiej.

Tusculum młodego uczonego znajdowało się po założeniu przezeń rodziny (z jedyńkimi i jego żoną mieszkała owdowiała matka) w domu przy ul. Lwowskiej 13, za Wilią. Tam gromadził cenny księgozbiór, zwłaszcza dawne i nowsze wydawnictwa źródłowe, które w 1945 r. jako bezcenny skarb przywiózł do Poznania. Dziś czasy dawnego dostatku tamtej części Wilna minęły, choć i *Lvovo g-ve* zmieniła się, w 1986 r. zrujnowane kamienice sprzed 1939 r. czekały na poprawę losu. Również tu nikt nie pamiętał polskiego profesora, choć jednej ze starszerek nie było obce nazwisko pani Rudzińskiej, jak brzmiało panieńskie nazwisko jego matki. Stamtąd codziennie przemierzał trasę przez Most Zielony do starej części miasta, gdzie znajdował się uniwersytet, Biblioteka Wróblewskich i inne placówki naukowe. W jednej z nich pracował ponad trzy lata, by po habilitacji (1932) powrócić na uniwersytet jako zastępca profesora, a od czerwca 1934 r. jako profesor nadzwyczajny. Powrót ten nie był zbyt prosty, nawet pojawił się plan przeniesienia za bliską granicę, do Kowna; tamtejsi gospodarze postawili jednak twarde warunki - wykłady po litewsku i przyjęcie obywatelstwa. Łowmiański nie wyraził zgody i ostatecznie został na swojej uczelni kierownikiem Katedry Historii Europy Wschodniej.

Miał za sobą mniejsze, ale celne rozprawy z dziejów dawnego Wilna i Litwy (o papierniach, o fałszerstwach Teodora Narbutta, o najstarszych kształtach wsi litewskich), wykazał się też zdolnościami popularyzatorskimi pisząc esej o wielkim księciu Witoldzie na pięćsetlecie śmierci tego władcy, obchodzone w 1930 r. i nad Wilią, i przy jej ujściu do Niemna (Kowno). Praca ta niedawno została przypomniana na łamach wydawanego przez

UAM czasopisma „Lituanos-Slavica Poniensis”. Jest to upowszechnianie wiedzy wysokich lotów, dla czytelnika przygotowanego, nie szukającego taniej sensacji - choć zawierające interesujące szczegóły, charakterystyczne dla epoki.

Monumentalne dzieło *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego* ukazało się w dwóch obszernych tomach (Wilno 1931-1932) i bez przesady można powiedzieć, że znacznie wyprzedziło swoją epokę, górując nad podobnymi tematycznie pracami z późniejszych lat kilkudziesięciu, również z naszych czasów. Jego wartość docenili znawcy. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami obsadzenie katedry wymagało opinii kompetentnych osób z innych polskich uniwersytetów (Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań i Lublin), przy czym w zależności od ich zdania mogła to być katedra *nadzwyczajna* lub *zwyczajna*. Na niekorzyść autora *Studiów* przemawiał (jedynie!)... jego młody wiek - liczył 34 lata.

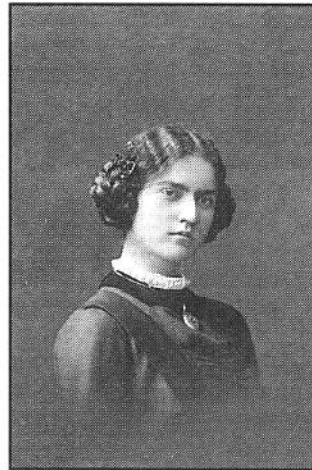
Z Poznania nadesłał wnikliwą ocenę dawny mistrz kandydata, K. Chodynicki, który wyeksponował jego krytycyzm, erudycję, samodzielność, walory konstrukcyjne dzieła. Nie zapomniał o gruntownej znajomości archiwaliów wileńskich (od kilku lat Łowmiański pracował nad kodeksem dokumentów tego miasta, którego druk rozpoczął się w 1932 r. i nie został zakończony, w r. 1939 przerwał go wybuch wojny) oraz o przyswojeniu nowoczesnych metod w badaniach społecznych i gospodarczych dzięki niedawnemu pobytowi nad Sekwaną. W podsumowaniu ocenił go jako rzetelnego i samodzielnego badacza, prelegenta wykładającego jasno i interesująco oraz doskonałego nauczyciela, który „niewątpliwie potrafi pokierować pracą naukową i pedagogiczną słuchaczy.”

Profesor w tym czasie (tzn. po uzyskaniu stabilizacji na uczelni - MK) *ogromnie dużo pracował na Uniwersytecie i (...) w Szkole Nauk Politycznych Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Profesor mówił nieraz, że wykłady zabierają mu ogromnie dużo czasu. W dniu, w którym ma wykład, nie może już robić nic innego* - napisał Leonid Żytkowicz, wówczas asystent przy Seminarium Historycznym, później aż do końca wierny przyjaciel Uczonego. Dalej zanotował: *Profesor nie ograniczał swych lektur do tego, co mu aktualnie było potrzebne do pracy badawczej lub zajęć dydaktycznych. Zawsze - i to właśnie stało się systemem - czytał wiele, po prostu dlatego, że „warto było” lub „należało znać”. Wiem, że w pewnym okresie czasu miał wyznaczone na to godziny w czytelni profesorskiej. Szczególnie dużo czytał w czasie okupacji. Ponadto był stałym*

czytelnikiem literatury pięknej, zarówno polskiej, jak i obcej. Znał też sporo rosyjskiej z czasów szkolnych i studiów w Kijowie. Dzięki swej doskonałej pamięci posiadał rozległą wiedzę z literatury pięknej, z którą rzadko się zdradzał. Oboje pp. Łowmiański byli wielbicielami literatury francuskiej i zgromadzili spory jej zasób...

Przytoczona wyżej opinia Chodynickiego oraz pozostałe znalazły się w dokumentacji USB oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

U początków kariery



Maria Łowmiańska z d. Plackowska
żona Profesora - zdjęcie z 1910 r.

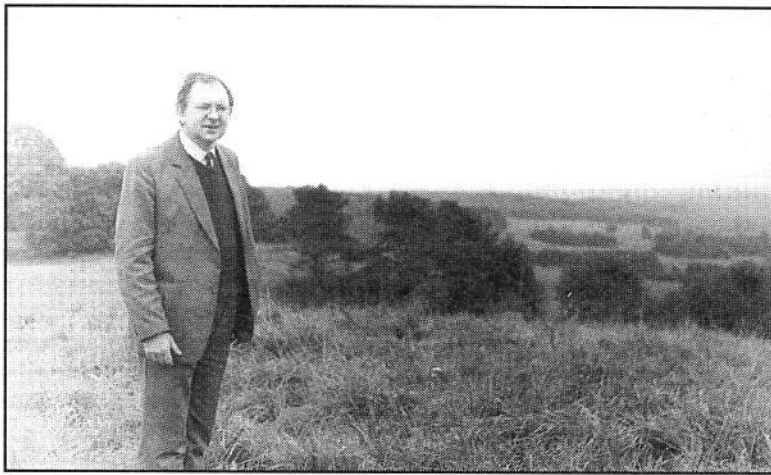
Drugą ocenę z Poznania nadesłał Kazimierz Tymieniecki, który ex equo wymienił trzech kandydatów na katedrę - Łowmiańskiego (z doskonałym komentarzem), Henryka Paszkiewicza i Stanisława Zajączkowskiego. Inną okazję do wysokiej oceny młodszego kolegi z Wilna znalazł najznakomitszy ówczesny mediewista poznański wkrótce po VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie w związku z dyskusją nad feudalizmem w Polsce i na Litwie (1935). Kiedy więc w dziesięć lat później egzulant znał Wilii miał zostać zaproszony do Wielko-

polski, był tu osobą dobrze znaną. Obok Tymienieckiego aktywność w tym zakresie wykazał młody Gerard Labuda. Wkrótce wszyscy oni stworzyli triadę gwiazd nie tylko poznańskiej historiografii, na długi czas.

Wróćmy do drugiej części dwudziestolecia, kiedy nikt nie spodziewał się nadchodzącej katastrofy i związanej z nią ruiny warsztatów badawczych polskich uczonych. Łowmiański z czasów Litwy pogańskiej przesunął swoje zainteresowania na okres po unii polsko-litewskiej, poświęcając kolejne prace przemianom ustrojowym w wiekach XV i XVI. Nie zarzucił tej problematyki po wrześniu 1939 r., choć pracował wówczas (nie zawsze „na etacie”) w niezwykle trudnych warunkach, o głódzie i chłódzie, w zagrożeniu dla fizycznej egzystencji. Wtedy to powstała, dopiero co wydana (1998) ze spuścizny po nim książka o zaludnieniu Wielkiego Księstwa Litewskiego za ostatnich Jagiellonów.

O niepewności losu Polaków na kresach w wyniku utraty przez Polskę Wileńszczyzny wyraziście mówią wspomnienia wychodźców, zwłaszcza osób związanych po wojnie z toruńskim Uniwersyteciem Mikołaja Kopernika, zebrane w obszernych wydawnictwach przez tę uczelnię. Henryk Łowmiański odbywał drogę na zachód w podobnych warunkach z sędziwą matką (zmarła w Łodzi, kiedy oczekiwali na ostateczny „przydział”) i żoną oraz księgozbiorem. Tamte lata przywołuje też prof. Żytkowicz w *Moich spotkaniach z Profesorem Łowmiańskim*¹. Oczekiwanie na nową pracę - ostatecznie w Poznaniu - nie było krótkie i obfitowało w przykre niespodzianki. Pisałem o tym w związku z dziesiątą rocznicą śmierci Uczonego².

Niemal czterdziestoletni okres poznański rozpoczął wiosną 1945 r. jako profesor „przybrany” - od 1 sierpnia nadzwyczajny, a od 23 VIII 1946 r. - zwyczajny. W 1951 został członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności, a z chwilą utworzenia Polskiej Akademii Nauk jej członkiem korespondentem (1952), zaś w cztery lata później - rzeczywistym. Po zmarłym w czasie wojny K. Chodynickim objął Katedrę Historii Europy Wschodniej (przemianowaną w 1951 r. na Katedrę Historii ZSRR). W tym samym roku został kierownikiem zespołu katedr historycznych, a następnie dyrektorem Instytutu Historii UAM (funkcje te pełnił do chwili przejścia na emeryturę w 1968 r.). Wśród licznych funkcji poza uczelnią odnotować należy członkostwo w Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki i przewodnictwo Komisji Historycznej Polsko-Radzieckiej, wymagające w swoim czasie wielkiego auto-



Na tle drzew i krzewów utrwaliliśmy pobyt kilku fotografiami...

rytetu, ale też stanowczości, rozważi i talentu dyplomatycznego. Również poza UAM przez całą trudną dekadę (1953-1962) kierował Działem I (Historii Polski Feudalnej do r. 1794) w utworzonym wówczas Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk; do końca życia pozostał członkiem Rady Naukowej Instytutu.³

Z chwilą przejścia w stan spoczynku stopniowo wycofywał się z zadań organizacyjnych, by koncentrować siły na swych monumentalnych dziełach. Starał się zachować ogromną dyscyplinę czasową. Pamiętam, jak podczas jednej z rozmów, nie bez nostalgii - introuertyk! - zauważył krótko, że ma coraz mniej czasu i musi się spieszyć.

Sytuacja powojenna odbiła się silnie na biografiach naukowych historyków, zwłaszcza wileńskich i lwowskich, którzy w nowej sytuacji (wyjątek stanowili badacze osiadli na Zachodzie, ci mieli swobodę twórczą, ale zostali odcięci od źródeł i od literatury w kraju) z konieczności musieli odwracać się od tematyki wschodniej. O Litwie historycznej pisać swobodnie (zwłaszcza przed 1956 r., ale i później - do 1980 r.) nie było można. Z dawnych warsztatów pozostała jedynie młoda widziańska przez władze tematyka krzyżacka. Okazję do kontynuacji studiów stanowiły też tematy pomorzoznawcze. Niejeden jednak wytrawny badacz zajął się teraz przeszłością Śląska czy któregoś z regionów centralnej Polski. Henryk Łowmiański wkroczył na szlaki wielkiej historii wieków średnich, na tle Słowiańszczyzny, ku czemu szczególnie klimat istniał w dobie obchodów milenijnych.

Milowymi krokami w powojennej biografii naukowej (a innej właściwie nie posiadał!) Profesora stały się najpierw *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich* (1953), następnie redakcja tomu I (do 1794 r.) w dwóch obszernych częściach *Historii Polski*, przygotowanej zbiorowym wysiłkiem w Instytucie Historii PAN (1955 makieta, 1957 wydanie właściwe). Dziś dzieło to

ma znaczenie antykwaryczne, jednak w owym przełomowym pod względem ideologicznym czasie wymagało niemałego wysiłku, gdyż powstawało wśród trudów nie tylko warsztatowych. W historii historiografii polskiej nie może być potraktowane jednostronnie, nie można nie dostrzec jego wkładu w rozwój wolnej od nacisków politycznych nauki o przeszłości.

W czasie drugiej wojny światowej - wspomina L. Żytkowicz - Henryk Łowmiański potrafił z charakterystyczną dla siebie przenikliwością przewidzieć zmiany polityczne, w tym terytorialne, po 1945 r. Kiedy około 1970 r. dzieliłem się z nim jednym z zamierzonych tematów, odparł, że będzie to możliwe nie wcześniej niż za dwadzieścia lat. I tak też się stało. Potrafił też - narażając się niejednemu - wyrazić trzeźwą opinię o sytuacji pod koniec 1981 r. Tak postępowali ludzie o wielkiej wiedzy i ogromnym bagażu doświadczeń, pamiętający czasy zaborów, obie wojny światowe, blaski i cienie dwudziestolecia, cienie i osiągnięcia - a także meandry - czasów po 1945 r., zdolni wznieść się ponad tanie emocje.

Wreszcie nadszedł czas na dzieło, dzięki któremu Profesor zajął trwałe miejsce w nauce europejskiej a w ostatnim pożegnaniu został porównany z Janem Długoszem, Adamem Naruszewiczem i Joachimem Lelewelem, olbrzymami dziejopisarstwa XV, XVIII i XIX wieku⁴. Mowa oczywiście o *Początkach Polski*, zaplanowanych najpierw na trzy niezbyt obszerne tomy. Ich liczba i objętość jednak stopniowo się rozrastały. Pierwszy tom ukazał się w 1963 r., ostatni - szósty (w dwóch częściach), rok po śmierci autora. Osobno (byłyby to ósmy wolumen), wydał Profesor ściśle z tematem związaną *Religię Słowian i jej upadek* (1979). Zostały one natychmiast odnotowane przez prasę - rzecz rzadka przy tak poważnych dziełach - i doczekały się licznych kompetentnych recenzji w kraju oraz za granicą.

U honorowanych najwyższymi nagrodami

i odznaczeniami, szczególnie sobie cenił dowody uznania w postaci dwóch ksiąg pamiątkowych, wydanych w 35- i 50-lecie Jego pracy naukowej⁵. Kiedy dnia 2 marca 1984 r. - w obecności wiceprezesa PAN Gerarda Labudy i ministra Benona Miśkiewicza - odbywało się uroczyste spotkanie historyków poznańskich z byłym dyrektorem Instytutu, któremu wręczono tom świeżo wznovionych jego *Studiów nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego* (Poznań 1984)⁶, nikt nie przypuszczał, że jest to zarazem pożegnanie czynnego do końca Uczonego. Tragiczny wypadek przerwał jego życie 4 września 1984 r., w przededniu XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, na który przybyło ponad 1600 osób. Uczestnicy Zjazdu w cztery dni później przerwali zaplanowane obrady, by oddać ostatni hołd znakomitemu Nestorowi.

Pozostawił on po sobie nieliczną, za to doborową gromadkę uczniów, którzy - rzecz charakterystyczna - pozostali wierni dawniejszym, lituanistycznym zainteresowaniom Nauczyciela. Za jego życia habilitowali się trzej (Jerzy Ochmański w 1963 r., Marceł Kosman w 1971 i Stanisław Alexandrowicz w 1972 r., Maria Barbara Topolska i Artur Kijas w 1983 r.; dwaj pierwsi uzyskali też pod patronatem Mistrza tytuły profesorskie). Uczniowie pamiętają też o jego spuściźnie badawczej, przypominając w kolejnych publikacjach prace już znane⁷ oraz wydobyte z manuskryptów. Najnowsza - ale z pewnością nie ostatnia - ukazała się w setną rocznicę urodzin⁸.

Prof. MARCELI KOSMAN

¹ „Profesor Henryk Łowmiański. Życie i dzieło”. Poznań 1995, s. 203-211.

² „Egzulant znad Willi”, „Życie Uniwersyteckie” X 1994.

³ M. Kosman, „Henryk Łowmiański (22 sierpnia 1898 - 4 września 1984)”, „Kwartalnik Historyczny” nr 1, 1985, s. 212 n.; dalsza bibliografia w: H. Łowmiański, „Zaludnienie państwa litewskiego w wieku XVI” (Poznań 1998 s. 5 przyp. 1 oraz w wymienionych tam pracach).

⁴ Tak został określony przez prof. Gerarda Labudę w żalobnym pożegnaniu dnia 8 września 1984 r. w westybule auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

⁵ „Studia historica...” (Warszawa 1958) oraz „Słowianie w dziejach Europy” (Poznań 1974). Tamże niemal kompletna bibliografia publikacji Profesora.

⁶ Zob. „Głos Wielkopolski” nr 54 z 3/4 III 1984, s. 1. W 1986 r. (również w Wydawnictwie UAM) ukazał się następny - niemal 700-stronicowy - tom wybranych prac H. Łowmiańskiego pt. „Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich”.

⁷ Tom „Prusy - Litwa - Krzyżacy” w PIW-owskiej serii „Klasyki historiografii” (Warszawa 1989) oraz teksty na łamach czasopisma „Lituanica-Slavica Posnaniensia. Studia Historica”.

⁸ „Zaludnienie państwa litewskiego...” - zob. wyżej przypis 3.

Roman Dmowski - polityk, pisarz, mąż stanu

Do najwybitniejszych Polaków dwudziestego stulecia - obok Józefa Piłsudskiego, Władysława Grabskiego i Wincenego Witosa - zalicza profesor Janusz Pajewski zasłużonego polityka, pisarza, jednego z głównych twórców narodowej demokracji Romana Dmowskiego.

W czerwcu br. minęła 75. rocznica nadania R. Dmowskiemu przez Uniwersytet Poznański doktoratu honorowego i z tej okazji Centrum Studiów Otwartych UAM zorganizowało 6. VI sesję naukową poświęconą tej wielce zasłużonej postaci.

Listę osób wyróżnionych przez uczelnię zaszczytnym tytułem doktora h.c. otwiera Maria Curie-Skłodowska, ale już na trzecim miejscu, po Augustynie Cieszkowskim, znajduje się Roman Dmowski. Otrzymał doktorat z zakresu filozofii, a promotorem był prof. Kazimierz Tymieniecki.

W jubileuszowej sesji uczestniczyli obok naukowców przedstawiciele władz państwowych, posłowie, senatorowie, działacze partii politycznych. Obecny był Rektor, prof. Stefan Jurga.

Jak zawsze z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali zebrani referat prof. Janusza Pajewskiego, który mówił o Romanie Dmowskim na tle epoki.*

Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Krzysztof Kawalec skupił swoją uwagę na myśli politycznej R. Dmowskiego. Z obszernego tematu wybrał trzy węższe zagadnienia:

1. Ogólny pogląd na społeczeństwo. Dmowski wielokrotnie w swych publikacjach zwracał uwagę na obowiązek traktowania narodu jako wielkiej całości. Był przykładem nowoczesnego patrioty.

2. Pojmowanie roli polityków. Politycy, zdaniem autora „Myśli nowoczesnego Polaka”, powinni pamiętać o służebnej roli wobec społeczeństwa. Również wobec siebie.

3. Państwo i naród. Nie wolno, mówił Dmowski, przeciwstawiać państwa

i narodu. Idea narodowa, przeciwstawiająca się idei państwa, byłaby absurdem. Polskę widział jako państwo duże, ze Śląskiem i dostępem do morza. Nie miało to być państwo buforowe.

Charakter bardzo osobistych refleksji miało wystąpienie Joanny Wnuk-Nazarowej, ministra kultury i sztuki. Powiedziała, że chociaż jest po raz pierwszy w murach UAM, przeżywa głębokie wzruszenie. To właśnie na Uniwersytecie Poznańskim ojciec pani minister ukończył w 1939 roku studia prawnicze. Przyjechał tu do - jak sądził - najważniejszego centrum myśli politycznej. Później, w czasach, gdy nie można było zawsze mówić całej prawdy o politykach i ich zasługach, przekazywał córce idee Romana Dmowskiego, przyjmowane w Wielkopolsce z największym zrozumieniem. Dom był tym miejscem, w którym słowo „patriotyzm” powtarzano bardzo często i nadawano mu właściwą rangę. Rola Romana Dmowskiego jest nie do przecenienia - zakończyła swe przemówienie Joanna Wnuk-Nazarowa.

Również wiele osobistych akcentów wniósł do swego referatu Wiesław Chrzanowski, senator RP, honorowy prezes ZChN, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mówił o polityce i uprawianiu polityki w myśli i działaniu Romana Dmowskiego.

Profesor Chrzanowski studiował w czasach okupacji na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. Wspomina pierwszego rektora Uniwersytetu, prof. Ludwika Jaxę-Bykowskiego i prof. Kazimierza Tymienieckiego, który był promotorem honorowego doktoratu dla Romana Dmowskiego.

Polityka jest działaniem celowym, mówił prof. Chrzanowski. Różny jest tylko horyzont - dalekosiężny lub doraźny. Mówca przypomniał, że Dmowski niechętnie mówił o nacjonalizmie. Wolał ideę narodów. Krytyczny był zawsze wo-

bec postaw negacji. Podnosił znaczenie czynników moralnych, do których zaliczał patriotyzm. W celach krótkotrwałych podkreślał znaczenie sytuacji międzynarodowej, nie tworzył doktryn. Na pytanie: konfrontacja czy ugoda, możliwe są różne odpowiedzi. Dmowski nie był zwolennikiem konfrontacji.

Kolejny referent sesji, Marek Jurek, publicysta i współtwórca Ruchu Młodej Polski jest absolwentem UAM. Mówił o egoizmie narodowym wobec etyki: o etycznych aspektach nacjonalizmu Dmowskiego. Wiele niesłusznych ocen, stwierdził mówca, spotkało Dmowskiego już za życia. Zarzucano mu nacjonalizm, negację jednostki. Tymczasem jeśli Dmowski używał określenia „nacjonalizm”, myślał o szlachetnej jego formie. Wiele tamtych myśli znajduje odbicie we współczesności. Postęp cywilizacyjny stawał Dmowski ponad jego negację, dlatego np. nie potępiał kolonii brytyjskich w Afryce, widząc w obecności Europejczyków na Czarnym Łądzie także elementy pozytywne. Egoizm narodowy, jeśli jest rozumnie pojmowany, nie musi pozostawać w sprzeczności z etyką.

Pojęcie patriotyzmu u Romana Dmowskiego omówił, jako ostatni referent, poseł Aleksander Hall, publicysta, współtwórca Ruchu Młodej Polski. Odczytujemy ten patriotyzm, mówił Aleksander Hall, nie tylko z jego działań politycznych, wychowawczych, ale i z tego co pisał. Polemizował z obozem ugody, zarzucając mu przekreślenie programu odzyskiwania państwa, ale też z obozem niepodległościowym, w którym doszukiwał się patriotyzmu romantycznego. Polemizował wreszcie Roman Dmowski z ideami międzynarodowego socjalizmu. Nie chciał patriotyzmu sentymentalnego, pozbawionego realizmu i refleksji.

Rocznicowa sesja poświęcona Romanowi Dmowskiemu pogłębiła spojrzenie naukowców na historyczną rolę wybitnego polityka, pisarza, pedagoga, na jego udział w budowie niepodległego państwa. Nie uniknął błędów, do których zawsze gotów był się przyznać, ale jego zasługi daleko je przewyższały. Dlatego wart zastanowienia jest pomysł jednego z referentów, by zasłużony obywatel Wielkopolski, który kilkanaście lat swego życia spędził w Chłudowie, mógł powrócić na tę ziemię i spocząć w krypcie kościoła św. Wojciecha. Zmarły w 1939 roku, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, Roman Dmowski jest pochowany na warszawskim Bródnie. (jaz)

*Artykuł Pana Profesora Janusza Pajewskiego ukazuje się w całości we wrześniowym numerze ŻU (przyp. red.)

Wśród nowatorów

W dniu 23 lipca 1998 roku w zamku Bellevue w Berlinie (siedziba prezydenta Republiki Federalnej Niemiec), pod patronatem i z udziałem prezydenta Romana Herzoga, odbyła się prezentacja wybranych innowacyjnych przedsięwzięć niemieckich uniwersytetów. Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą przedstawił organizację studiów prawniczych, w ramach których - we współdziałaniu z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - stworzono

możliwość jednoczesnego studiowania niemieckiego i polskiego prawa. Podkreślono, że kształcenie w tym kierunku wybrała liczna grupa polskich studentów oraz rolę, jaką spełnia Collegium Polonicum w Słubicach, będące wspólną jednostką organizacyjną Viadriny i UAM. Z ramienia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w prezentacji uczestniczył prof. dr hab. Andrzej J. Szwarz z Wydziału Prawa i Administracji. (x)

Zaciekawienie Wschodem

Instytut Wschodni jest jedną z najmłodszych placówek naukowo-dydaktycznych naszego Uniwersytetu. Powstał z inicjatywy prof. Jacka Leońskiego w 1991 roku.

Z początku instytut prowadził wyłącznie działalność badawczą. W 1995 uzyskał, decyzją Senatu Akademickiego, prawo rekrutacji na magisterskie studia stacjonarne i od tego czasu każdego roku rezerwuje 40 miejsc dla maturzystów, pragnących studiować na kierunku: stosunki międzynarodowe - specjalizacja wschodoznawstwo. Łatwo wyliczyć, że pierwsi absolwenci otrzymają dyplomy w roku dwutysięcznym.

Studia w Instytucie Wschodnim są z natury interdyscyplinarne, z nachyleniem humanistycznym. Dyrektor instytutu, doc. dr hab. Grzegorz Kotlarski podkreśla, że intencją twórców tej placówki jest kształcenie specjalistów o dużej mobilności zawodowej i z tą myślą budował program studiów.

Pierwsze miejsce zajmują w nim kierunki filologiczne. Obowiązkowa jest nauka rosyjskiego i angielskiego. Ważne są przedmioty historyczne - obok historii także historia sztuki, etnologia, archeologia. Kolejny blok tworzą przedmioty ideologiczne, jednak ich nazwa nie powinna się źle kojarzyć. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o filozofię i religiologię. Cały program zamykają przedmioty prawno-ekonomiczne.

Instytut rozpoczął już starania o bezdewizową wakacyjną wymianę studentów. Pierwsze grupy wyjadą na Wschód prawdopodobnie w 1999 roku.

Wszystko tworzy się w tej placówce od podstaw. Tak jest też z powoływaniem kadry naukowo-dydaktycznej. Przebiega ono dwutorowo. Samodzielnych pracowników naukowych ma instytut dopiero dwóch. Zatrudnionych jest także pięciu doktorów (adiunktów). Zajęcia dydaktyczne prowadzi w dużej części pracownicy innych wydziałów. Najtrudniej było ich pozyskać dla przedmiotów prawnych i ekonomicznych.

Nadzieje na rozwój wiąże się z obecnością 6 doktorantów, którzy są afiliowani na poszczególnych wydziałach. Instytut posiada Radę Naukową, którą kieruje prof. Aleksander Koško. Doc. Grzegorz Kotlarski podkreśla dobry klimat dla inicjatyw instytutu, zawdzięczany życzliwości władz rektorskich.

Ten najmłodszy instytut uniwersytecki prowadzi ożywione, wielokierunkowe badania naukowe. Efekty prac prezentowane były podczas dwóch dotychczasowych konferencji z udziałem polskich i zagranicznych referentów. Trzy lata temu odbyła się konferencja nt. „Polska wobec transformacji na Wschodzie”. Materiały z tej konferencji opublikowane zostały w tomie „Rozumieć Rosję”, wydanym przez Wydawnictwo Poznańskie. Jest on traktowany jako pierwszy numer serii wydawniczej „Poznańskie Studia Wschodnawcze”. Wspomnianej konferencji patronował prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Wspólnoty Polskiej.

W maju br. odbyła się druga konferencja, tym razem pt. „Oblicza Wschodu w kulturze polskiej”. Przybyli naukowcy z Warszawy, Białegostoku, Gdańska, Bydgoszczy, Rzeszowa, Sandomierza, Berlina. Bardzo silnie reprezentowane było środowisko poznańskich specjalistów. Materiały z tych obrad trafią wkrótce do Wydawnictwa Poznańskiego jako drugi numer zapoczątkowanej już serii.

Doc. Grzegorz Kotlarski z satysfakcją mówi o tym, że niezwykle interesujące referaty wygłaszało często ludzie młodzi, będący u progu kariery naukowej. Dopisała też reprezentacja młodych uczelni. Trzech referentów reprezentowało środowisko duchowieństwa.

Dojrzewają plany następnych spotkań naukowych. - Chciałbym, powiedział „ZU” dyrektor Instytutu Wschodniego - zorganizować za dwa lata konferencję nt. „Polacy w życiu Rosji: państwo - kultura - koligacje rodzinne”.

Instytut boryka się z wieloma trudnościami, typowymi dla wszystkich, co się rodzi i rozwija. Jedną z nich jest brak własnych sal dydaktycznych, ale pojawiły się szanse rozwiązania tego problemu.

JAN ZAŁUBSKI



Ostatnio pisaliśmy o konferencji prasowej poprzedzającej kręcenie zdjęć i o poszukiwaniach odtwórczyni Zosi, a tu zanosi się na to, że „Pana Tadeusza” już niedługo zobaczymy na ekranach kin. Realizacja filmu postępuje szybko, o czym donosi prasa, Zosia - Alicja Bachleđa-Curuś - znaleziona, Andrzej Wajda tylko na krótko opuścił plan filmowy, aby odebrać wyróżnienie w Cannes... Dla przybliżenia atmosfery kilka szkiców prof. K. Kramsztyka z wystawy „Epoka Pana Tadeusza” zorganizowanej w Muzeum Okręgowym w Radomiu. A osobno - przypomnienie, z jakim bagażem filmowych doświadczeń przybyli do Soplicowa odtwórcy głównych ról.

Gwiazdy w Soplicowie

Bogusław Linda - JACEK SPOLICA

Kobieta samotna, Gorączka - Agnieszki Holland
Matka Królów, Szczęśliwego Nowego Jorku - Janusza Zaorskiego
Psy, Słodko-gorzki, Demony wojny według Goi - Władysława Pasikowskiego
Tato, Sara - Macieja Ślesickiego
Przypadek - Krzysztofa Kieślowskiego
Jańcio Wodnik - Jana Jakuba Koloskiego
Pora na czarownice - Piotra Łazarkiewicza
Szamanka - Andrzeja Żuławskiego
Prowokator - Krzysztofa Langa

Marek Kondrat - HRABIA

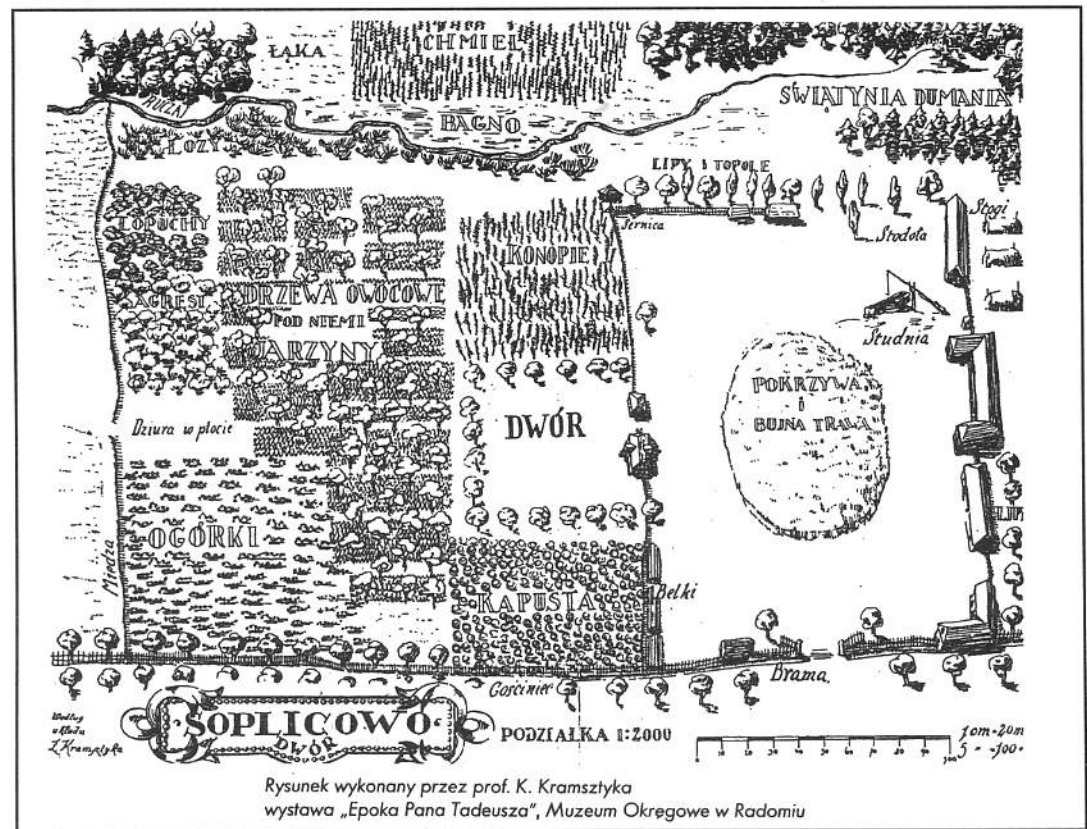
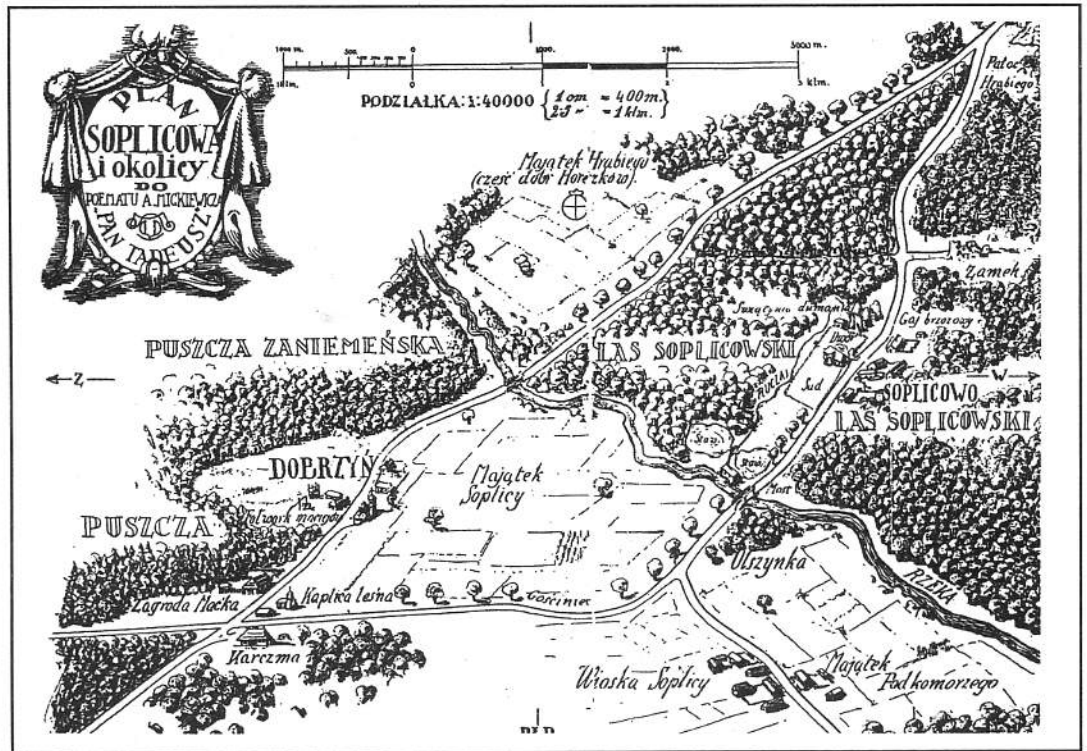
Historia żółtej cizemki - Sylwestra Chęcińskiego
Zakłète rewiry, Lekcja martwego języka, C.K.Dezserterzy - Janusza Majewskiego
Smuga cienia, Danton - Andrzeja Wajdy
Zawrócony, Pułkownik Kwiatkowski - Kazimierza Kutza
Psy, Słodko-gorzki - Władysława Pasikowskiego
Pokój z widokiem na morze - Janusza Zaorskiego
Dom wariatów - Marka Koterskiego
Lepiej być piękną i bogatą - Filipa Bajona
Wszystko co najważniejsze - Roberta Glińskiego
Noce graffiti - Macieja Dutkiewicza
Pułapka - Adka Drabińskiego

Ekstradycja - Wojciecha Wójcika
 W labiryncie - Pawła Karpińskiego
 Wojna domowa - Jerzego Gruzy
 Królowa Bona - Janusza Majewskiego

Grażyna Szapotałowska
 - TELIMENA
 Przez dotyk - Magdaleny Łazarzewicz
 Krótki film o miłości, Bez końca - Krzysztofa Kieślowskiego
 Hotel klasy Lux - Ryszarda Bera
 Grzeszny żywot Franciszka Buły - Janusza Kidawy
 Przed odlotem, Wielka majówka - Krzysztofa Rogulskiego
 Inne spojrzenie - Karoly Makka
 Wielki Szu - Sylwestra Chęcińskiego
 Bluszcz - Hanka Włodarczyk
 Fort XIII - Grzegorza Królikiewicza
 Nadzór - Wiesława Saniewskiego
 Lata dwudzieste, lata trzydzieste - Janusza Rzeszewskiego
 W starym dworku, czyli niepodległość trójkątów - Andrzeja Korkowskiego
 Medium - Jacka Koprowicza
 Tabu - Andrzeja Barańskiego
 Lawa - Tadeusza Konwickiego
 Piękna nieznajoma - Jerzego Hoffmana
 Kroniki domowe - Leszka Woświczka
 La condanna - Marco Bellocchio

Daniel Olbrychski
 - GERWAZY
 Popioły, Wszystko na sprzedaż, Połowanie na muchy, Brzezina, Krajobraz po bitwie, Piłat i inni, Wesele, Ziemia obiecana, Panny z Wilka, Miłość w Niemczech - Andrzeja Wajdy
 Struktura kryształu, Życie rodzinne, Long conversation with a Bird - Krzysztofa Zanussiego
 Pan Wołodyjowski, Potop, Ogniem i mieczem - Jerzego Hoffmana
 Skok - Kazimierza Kutza
 Jowita - Janusza Morgensterna
 Zdjęcia próbne - Agnieszki Holland
 Bokser - Juliana Dziedziny
 Kung-fu - Janusza Kijowskiego
 Siekierozada - Witolda Leszczyńskiego
 Kolejność uczuć - Radosława Piwowarskiego
 Dzieje mistrza Twardowskiego - Witolda Leszczyńskiego
 Pestka - Krystyny Jandy
 Blaszany bębenek - Volkera Schloendorffa
 Róża Luksemburg - Margarete von Trotta
 Transatlantis - Christiana Wagnera
 Pstrąg - Josepha Losey'a
 Les uns et les autres - Claude'a Leluche'a
 Nieznośna lekkość bytu - Filipa Kaufmana
 Egi barany - Mikłosa Jansco

Andrzej Seweryn - SEDZIA
 Album polski - Jana Rybkowskiego
 Przejście podziemne - Krzysztofa Kieślowskiego
 Ziemia obiecana, Danton, Człowiek z żelaza, Dyrygent - Andrzeja Wajdy
 Noce i dnie - Jerzego Antczaka
 Na srebrnym globie - Andrzeja Żuławskiego



Rysunek wykonany przez prof. K. Kramsztyka
 wystawa „Epoka Pana Tadeusza”, Muzeum Okręgowe w Radomiu

Polskie drogi - Janusza Morgensterna
 Bestia - Jerzego Domaradzkiego
 Roman i Magda - Sylwestra Chęcińskiego
 Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy - Jerzego Sztwiertni
 Ogniem i mieczem - Jerzego Hoffmana
 Podróż na wschód - Stefana Chazbijewicza
 Amok - Joela Forgasa
 Lista Schindlera - Stevena Spielberga
 Genealogies d'un crime - Raula Ruiza
 Le fils du cordonnier - Herve Basle'a

Alicja Bachleda-Curuś - ZOSIA
 Akademia pana Kleksa - Krzysztofa Gradowskiego
 Zwierzoczekoupiór - Macieja Grabowskiego
 Syzyfowe prace - Pawła Komorowskiego

Oprac. x

7 czerwca br. w Ośrodku Teatralnym „Maski” w Poznaniu odbyła się oficjalna premiera kolejnego przedstawienia Biura Poszukiwań Teatralnych pt. „Tańczą same - kompozycja chaotyczna”.

Rozmawiamy z Grzegorzem Ziółkowskim, reżyserem spektaklu.

- Kto był pomysłodawcą przedstawienia?

- Do tej pory pomysłodawcą przedstawienia byłem ja, to znaczy ja prezentowałem na próbach „zaczyn” spektaklu, a zadaniem aktorów było „ogrzewanie” go do tego stopnia, by powstał wspaniale wypieczony i smaczny „bochenek”.

W przypadku „Tańczą same” pomysł zrodził się już podczas mojego pobytu w Londynie w ramach stypendium British Council w 1994/ 1995 r. Nie mogłem wtedy pracować z zespołem, toteż zbierałem tylko materiały i konferowałem z aktorami telefonicznie i listownie.

- Można zatem uznać Pana za twórcę spektaklu?

- W wypadku tego przedstawienia można ewentualnie powiedzieć, że ja jestem twórcą głównym, bo reżyserowałem, ale tak naprawdę jest to praca zespołowa. Na przykład całą stronę muzyczną opracowaliśmy wspólnie.

- Jest to już czwarte przedstawienie Biura Poszukiwań Teatralnych.

- Tak, do tej pory Biuro przygotowało: „Do Damaszku”, „Monolog o martwej mniszce”, „Tańczą same” oraz „Cantigas”.

- „Tańczą same” powstały przed „Cantigas”, a mimo to premiera odbyła się dopiero 7 czerwca tego roku?

- Na dobrą sprawę tak, gdyż w ubiegłym roku pokazaliśmy dwukrotnie - jak to mówię - trzy piąte przedstawienia. To znaczy materiał był gotowy w całości, ale nie wszystko zostało dopracowane.

- Ile - mniej więcej - prób wymaga przygotowanie takiego spektaklu, by moż-

na było stwierdzić gotowość do oficjalnej premiery?

- Zespół wyznaje zasadę, że premierę planuje się wtedy, kiedy spektakl jest gotowy. Unikamy narzucania sobie z góry terminu, który by nas zniewalał. Z drugiej strony wiadomo, że niekiedy trzeba uwzględnić zewnętrzne ograniczenia czasowe, jeżeli na przykład chcemy wziąć udział w konkretnym festiwalu.

Jeśli chodzi o próby, to odbywają się one tylko w soboty i w niedziele, gdyż w tygodniu wszyscy pracują bądź zajmują się dziećmi. Przygotowanie premiery „Tańczą same” zajęło nam pół roku, ale oczywiście prób weekendowych nie można porównywać z dwoma miesiącami codziennych prób w teatrze zawodowym.

Praca nad przedstawieniem wyglądała tak, że to, co zrodziło się we mnie na

najtrudniejszy z możliwych. Śmierć nie jest nam dana w doświadczeniu. Także śmierć teatralna. Wszystkie inne doświadczenia egzystencjalne aktor - teoretycznie - jest w stanie przeżyć, na przykład miłość, rozstanie. Natomiast śmierć wymyka się całkowicie możliwości poznania. Zatem wszystkie działania aktorów - przechodzenie od tekstu do śpiewu, tańca i na odwrót - to poszukiwanie narzędzi, które pozwoliłyby poradzić sobie z problemem dotknięcia śmierci.

Staramy się uzmysłwić widzom, że wgląd w samych siebie - czasami bezlitosny - jest możliwy, że tych trudnych, ciemnych spraw, przeżyć, do których nie chce się wracać, można i trzeba dotykać, bo jest to cząstka prawdy o nas samych.

- Przyznam, że chwilami irytowało

Chaos kontrolowany czy rytuał przejścia?

podstawie „konsultacji” londyńskich, starałem się potem opracować osobno z każdą z aktorek w wymiarze ruchu i tekstów. Wspólnie przygotowaliśmy tylko pieśni, natomiast praca nad rolą, nad postacią to indywidualne zadanie aktora. Zaczęliśmy ćwiczyć razem dopiero wtedy, gdy uznałem, że wszystkie akcje, które chciałbym zawrzeć w przedstawieniu, są przygotowane.

- Jakie było kryterium doboru środków ekspresji?

- Temat. W tym wypadku chodziło nam o impresje, emocje, skojarzenia związane ze śmiercią, rozstaniem, porzuceniem, utratą kogoś bliskiego. Zatem o coś, co nie jest w żadnym stopniu narracją. Śmierć to temat

mnie to, że nie można się „ucześcić” tekstu, by lepiej rozumieć działania sceniczne aktorek, gdyż zwyczajnie nie rozumiałam „strzępów” wypowiedzi i pieśni w językach obcych. Czy to znaczy, że teksty są nieistotne?

- Oczywiście, że są ważne. Każda scena i każdy element ma swoje uzasadnienie. Dowolności nie ma. Chodzi nam przede wszystkim o ekspresję - na różnych poziomach - przeżyć danej postaci. Jest na przykład taka scena, gdy jedna aktorka śpiewa, druga mówi tekst, a trzecia gra gestem. Wszystkie trzy ukazują ten sam poziom emocji, są jedną postacią realizowaną przez trzy osoby.

28 maja - 1 czerwca 1998 r.

Chór Kameralny UAM

Chwilka zapomnienia - czy można wybrać na nią odpowiedniejszy moment niż koniec maja, kiedy brać studencka rozkoszuje się urokami sesji egzaminacyjnej? I czy istnieje miejsce ku temu bardziej odpowiednie niż Grecja, gdzie - jak mawiał Zorba - „każda rzecz ma duszę: drzewo, kamień, wino, które pijemy, ziemia, wszystko”? Przeto i my, po trudach zwycięstwa w Turnieju Chórów Legnica Cantat '98, postanowiliśmy skorzystać z zaproszenia Festiwalu Chórów w Kifisii i udać się na południe w poszukiwaniu Arkadii.

Festiwal - tym różni się od konkursu, że nie nakłada na oczy kłapek „szlachetnej rywalizacji”, za to otwiera oczy i uszy, a i serca na prezentacje innych zespołów. Takie spotkania owocują kontaktami wzbogacającymi muzycznie i towarzysko, pielęgnowanymi później przez długie lata.

Festiwal w Kifisii zgromadził dziewięć chórów - sześć greckich oraz po jednym z Austrii,

Niemiec i Polski. Koncerty odbywały się na świeżym powietrzu. Było to bardzo zaskakujące doświadczenie dla nas, przywykłych do wzmocnienia głosu efektami obliczeń architektów... Chórom zafundowano isticie telewizyjne wejście na scenę - efektowną przebieżkę ukoronowaną ostrym zakretem (180°) i pełną glorią prostą. Co do prezentacji festiwalowych, to okazały się interesujące przede wszystkim pod względem odmian ekspresji - wyrażania temperamentu poprzez śpiew. I tu zaskoczyły nas prawie wszystkie chóry greckie, które skrzętnie ukrywały swoje prawdziwe - żywiołowe, rozśpiewane i roztańczone oblicze, by odsłonić je dopiero na wieczornym przyjęciu. Niewątpliwie kontrastowało to z entuzjazmem śpiewu chóru z Wiednia (prowadzonego przez Meksykańczyka i wykonującego muzykę Ameryki Płd.) i... naszego.

Publiczność okazała nadzwyczajną wytrwałość (festiwalowe prezentacje, jak na Grecję

przystało, miały charakter maratonu), ciepło przyjmując zarówno znane greckie melodie (i często przyczyniając się do ich wykonania), jak i obco brzmiące opracowania polskich pieśni ludowych. Nie krępowana murami, skrzypiącą podłogą, trzaskającymi drzwiami czy dezaprobatą ortodoksyjnych melomanów, pozwalała sobie na spontaniczne przemieszczanie się, nad wszystkim unosił się dymek z papierosów, a oczy nowo przybyłych rozbiegały się w poszukiwaniu znajomych twarzy, których cudowne odnalezienie witano jak wygraną w totka.

Miejsca, krajobrazy i kulturowe osobliwości - greckie krajobrazy wystawiają nasze zmysły na trudną próbę - ileż piękna i kolorów zdołają pomieścić! Morze i góry (o tym sąsiedztwie marzy co drugi Polak podczas spaceru nad Morskim Okiem, rozpaczliwie przyciskając do ucha przywiezioną z nad morza muszelkę), wyspy i wysepki, skały, zatoki

- Tytuł „kompozycja chaotyczna” sugeruje, że wrażenie ciąglego rwania się tekstu, akcji, zacierania granic postaci i ich przeżyć jest zamierzone, zatem jest to chaos uporządkowany?

- Tak. Chaos w ujęciu współczesnej fizyki porządkuje się również według pewnych prawideł.

Najważniejsze jest dla mnie, by wszystkie elementy współgrały ze sobą jak w kompozycji muzycznej. Momentami zamykałem oczy i słuchałem, czy tekst harmonizuje z pieśnią, nawet niekoniecznie w warstwie semantycznej, lecz na poziomie wyrażonych emocji. Kiedy podczas prób brakowało tej harmonizacji, prosiłem aktorki, by zostawiły tekst i grały tylko tańcząc. Następnie, aby próbowały ten sam poziom emocji wyrazić samym śpiewem. Chodzi o to, by aktor odnalazł w sobie te emocje, które ma wyra-

zić, by potem poruszyć emocje, skojarzenia widza.

Pewnym wyzwaniem dla mnie pozostaje kwestia, na ile powinienem ułatwić widzowi rozumienie emocji ukazanych w spektaklu, a na ile zostawić go z jego skojarzeniami, wątpliwościami, by nie zabić w nim pewnego poruszenia, intuicji, rozedrgania emocjonalnego, które jest istotne. Uważam bowiem, że jest to ogromna wartość, jeżeli każdy widz odbiera na swój sposób - każdy inaczej - ten sam spektakl.

- Śmierć - ta prawdziwa - nas samych, jest jednak doświadczeniem finalnym życia...

- Tak, ale kiedy się doświadcza śmierci bliskiej osoby, też trzeba sobie z tym poradzić. Spektakl „Tańczą same” oddaje ten etap, gdy ja osobiście doświadczyłem śmierci kogoś bliskiego - Andrzeja Rzepeckiego. Różni ludzie różnie sobie radzą w takich

sytuacjach. Temu służą rytuały przejścia, od których się odcinamy, a jednak one zawsze będą istniały, na przykład to, że składamy wieńce na grobie czy idziemy na rozmowę do psychologa...

- ...czy nosimy żałobę...

- Tak, to również jest ślad rytuału. Może dla mnie ten spektakl jest też pewnym rytuałem, próbą poradzenia sobie z doświadczeniem śmierci? Aktor ma ten przywilej, że może „obrabiać” emocje, i z nich budować swoją rolę. To, czego szukam w teatrze - to właśnie narzędzia do poradzenia sobie z całym bogactwem emocji, doświadczeń, wrażeń, spotkań z literaturą, tańcem, muzyką.

- Nie ukrywam, że spektakl „Tańczą same”, w którym programowo staracie się „nie budować historii, rozmywać akcję, rozmazywać kontury postaci” prowokuje do powtórnego obejrzenia, zwłaszcza że ponoć najlepsze jest „naste” przedstawienie.

- To moje marzenie, by widz poczuł, że przedstawienie „ogarnęło” go na tyle, że chciałby przyjść ponownie. To byłaby idealna sytuacja, gdyby widz chciał wracać.

- A jak radzicie sobie z finansami?

- Nie mamy żadnych sponsorów. Wszystko finansujemy z własnej kieszeni. Cokolwiek zarobimy grając, inwestujemy w spektakl. Na przykład dwa lata temu dostałem nagrodę od Rady Miejskiej Poznania dla młodych twórców i większą jej część przeznaczyłem na spektakl „Tańczą same”. Ostatni festiwal teatralny w Nowym Sadzie w Jugosławii traktowaliśmy jako niezwykle wyzwanie, żeby zaprezentować spektakl „Tańczą same” widzowi mówiącej innym językiem. Na szczęście warstwa tańca, pieśni jest bardziej uniwersalna. Staramy się nasycić spektakle wielostronnie, żeby widz mógł zacerpnąć coś dla siebie z każdego wymiaru.

Ponadto przygotowujemy się do jesiennej premiery nowej wersji „Do Damaszku”

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała DANUTA CHODERA

„Tańczą same - kompozycja chaotyczna” - Teatr Biuro Poszukiwań Teatralnych, fot. Grzegorz Ziółkowski



w poszukiwaniu Arkadii

i oślepiające słońce, które wysyca kolory i odziera z tajemnicy. Na każdym kroku czyhają miejsca, które są fundamentami kultury europejskiej. Jak mawiał Zorba: „Katastrofa, ale jaka wspaniała!”.

Już pierwszego dnia na własne życzenie ulegliśmy zasoleniu w Morzu Tyrreńskim. Wcześniej zdaliśmy się na łaskę i niełaskę miejscowej komunikacji, która rządzi się zasadą „jak przyjedzie / dojedzie, to będzie”. Grecy kierowcy traktują przepisy ruchu drogowego niezbyt dosłownie. Stąd przeprawa na drugą stronę ulicy bywa wyczynem godnym podziwu, a uszy traktowane są bardzo współcześnie brzmącą symfonią klaksonów. Pęd poznawczy zawiódł nas również do Koryntu (niepowtarzalny kolor Kanału Korynckiego da się najlepiej opisać jako kanałokoryncki!), Mykenów (Grób Agamemnona), Nafplionu i oczywiście do Aten - na Akropol i na Plakę. Tak, stanęliśmy u kolebki kultury europejskiej! To budzi refleksję. Co prawda,

niewo przygłuszoną odgłosami wydawanymi przez przetaczające się tam tłumy żadne utrwalenia swego oblicza na tle wyżej wspomnianej kolebki... Trudno oprzeć się wrażeniu, że to plan filmowy, na którym zaginął aktor grający główną rolę i wszyscy gorączkowo rozbiegli się w jego poszukiwaniu.

Pomiędzy kolejnymi przystankami naszej wycieczki umilaliśmy sobie czas krwawymi opowieściami z życia Olimpu i terenów niżej położonych, którymi raczyli nas nasi chóralni studenci filologii klasycznej. Od czasu do czasu pozwalaliśmy sobie na głośne wyrazy zachwyty wywołanego przez zmieniające się za oknem widoki.

Jeszcze słowo o posiłkach, które spożywa się tu raczej wieczorem niż rano. Kelnerzy troszczą się, by praktykowano przy nich swobodną wymianę myśli, zapewniając swoim gościom odpowiednio długie przerwy między daniami. Ale czy pośpieszne jedzenie nie jest owocem mc'donaldyzacji, ze wszech miar szkodli-

wym dla układu pokarmowego i stosunków międzyludzkich?

Ktoś kiedyś określił wytworną światowość jako zdolność zachowania całkowitego spokoju na widok spacerującego przed naszym własnym domem człowieka przyodzianego w turban i przepaskę biodrową, z węzłem owiniętym wokół szyi, bijącego w tam-tam i prowadzącego na smyczy tygrysa. Oczywiście nie trzeba brać tego dosłownie. Ale na pewno warto obudzić w sobie świadomość, że to co przyjmujemy za naszą kulturę jest względne w czasie i przestrzeni, i że to, co inne, ma zbawienny wpływ na elastyczność naszego myślenia, pozwala uniknąć zgubnego poczucia „oczywistości”. Tak więc udało nam się tyknąć trochę światowoci, nasycić się pięknem, słońcem, fundamentami kultury europejskiej, grecką gościnnością, radością życia i spontanicznością, a także zaprezentować gościom i gospodarzom festiwalu w Kifissi odrobinę polskiej kultury.

BEATA KORNATOWSKA

Zjazd romanistów europejskich w Poznaniu

Rozmowa z prof. UAM dr hab. Teresą Tomaszewicz, kierownikiem Zakładu Traduktologii i Leksykologii Instytutu Filologii Romańskiej UAM, organizatorką międzynarodowego kolokwium na temat „Analiza dyskursu: metodologie i implikacje dydaktyczne oraz przekładoznawcze”, które odbyło się w Poznaniu 7-10 czerwca br.

- Instytut Filologii Romańskiej UAM już od kilku lat współpracuje z romanistyką na Uniwersytecie w Bielefeld w Niemczech. Która ze stron zainicjowała tę współpracę?

- Z reguły tego typu współpraca zaczyna się od spotkania pojedynczych osób. W tym wypadku było podobnie. Otóż w 1991 r. podczas stypendium naukowego w Lyonie poznałam romanistkę z Bielefeld Elisabeth Gülich, która współpracowała z tamtejszym Uniwersytetem. Miała już wtedy także kontakty z germanistami poznańskimi. Została przez nich zaproszona na sesję naukową na 1992 r. Przy tej okazji wygłosiła także referat dla studentów romanistyki. W tymże 1992 r. spotkałyśmy się jeszcze na kongresie w Zürichu, gdzie przygotowałam referat dotyczący przekładów filmów w formie podpisów. Elisabeth Gülich zaproponowała mi wówczas, bym przedstawiła to opracowanie w Bielefeld.

Niebawem doszliśmy do wniosku, że warto byłoby poszerzyć kontakty profesorskie o wymianę studencką. Do tej pory udało się nam zrealizować trzy programy takiej wymiany.

- Kiedy podpisana została oficjalna umowa o współpracy?

- Podpisanie umowy między UAM i Uniwersytetem w Bielefeld nastąpiło w 1994 r. Było ono ukoronowaniem wcześniejszej wielostronnej współpracy między tymi uczelniami. W podpisaniu wstępnego porozumienia brała udział, pełniąc wówczas funkcję dziekana, Elisabeth Gülich.

- Czerwcowe kolokwium naukowe zorganizowane w Instytucie Filologii Romańskiej UAM po raz pierwszy objęło szersze grono naukowców, bo oprócz polskich i niemieckich - także romanistów z innych krajów europejskich.

- Celowo wybraliśmy temat relatywnie szeroki, by był on interesujący dla większego grona naukowców. Analiza dyskursu jako takiego otwiera rzeczywiście rozległe pole badawcze. Każdy in-

stytut zaprosił te osoby z kraju i z zagranicy, z którymi już wcześniej współpracował, by spotkać się na wspólnych obradach naukowych, w myśl zasady „przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi”.

- Ilu było uczestników konferencji?

- Referaty wygłosiło 30 osób. Dodatkowo przyjechało sześciu naukowców z Łodzi, Częstochowy, Krakowa, Warszawy, Katowic i Zielonej Góry. Trudno jednak ocenić rzeczywistą liczbę uczestników, gdyż konferencja była otwarta dla wszystkich romanistów poznańskich oraz studentów ostatnich lat seminariów lingwistycznych, przekładoznawczych i dydaktycznych.

- Jak, będąc wraz z Elisabeth Gülich główną organizatorką kolokwium, ocenia Pani jego przebieg i wartość merytoryczną?

- Konferencja odegrała ważną rolę w przepływie informacji i wymianie myśli naukowej. O autentycznym zaangażowaniu uczestników świadczy także fakt, iż nie zdarzyło się ani razu, by proponowana po każdym trzech referatach dyskusja nie odbyła się.

- Jakie były główne tematy rozważań?

- Punktem wyjścia wszystkich referatów była analiza wszelkich form dyskursu - od konwersacji codziennej, przez formy mieszane, typu wystąpienia publiczne, wiadomości TV, które często są opracowane najpierw na piśmie, aż po typowe teksty pisane. W pierwszym dniu były referaty bardziej ogólne. Następny poświęcony został implikacjom przekładoznawczym analizy tekstów, to znaczy próbowano pokazać, jak analiza tekstu wpływa na teorię przekładu i odwrotnie. Dalej rozważaliśmy, jaką rolę odgrywać może analiza dyskursu w dydaktyce języka obcego. W ostatnim dniu referaty dotyczyły małych form tekstowych - jeden reklam i ogłoszeń w prasie, drugi - nekrologów, a jeszcze inny - prasowej krytyki literackiej. Zupełnie odmienne podejście do tematu głównego ukazane zostało w referacie prezentującym moż-

liwości, jakie daje zastosowanie informatyki do analizy tekstów.

- Czy któryś z referatów spowodował szczególnie burzliwą dyskusję?

- Owszem, niektóre referaty zaskakiwały badaczy, zwłaszcza z innych dyscyplin, jak na przykład wystąpienie psychologa Christiana Brassaca z Uniwersytetu w Nancy, zajmującego się psychologią społeczną. Wprowadzie komunikacja międzyludzka stanowi wspólny przedmiot badań psychologów, socjologów i lingwistów, jednak w różnych wymiarach. Toteż koncepcja struktur psychologicznych zaproponowana przez Brassaca wywołała burzliwą dyskusję, ponieważ lingwiści nie byli przygotowani do ich przyjęcia. Generalnie poziom referatów oceniam jednak jako wyrównany; w każdym znaleźć można było coś ciekawego, a czasem kontrowersyjnego.

- Czy materiały z konferencji zostaną opublikowane?

- Następny numer „Studia Romanica Posnaniensia”, który ukaże się za rok, bo taki jest cykl wydawniczy, będzie w całości poświęcony kolokwium.

- Kiedy następne spotkanie w podobnym gronie?

- Zamierzamy spotkać się w 2000 roku w Bielefeld. Wprawdzie Elisabeth Gülich wyraziła obawę, że nie będzie w stanie „tak perfekcyjnie” jak Poznań przygotować tego spotkania, ale znając ekipę z Bielefeld, myślę, że była to zwykła kokieteria.

- Jaka refleksja ogólna po konferencji chciałaby się Pani podzielić z nieromanistami i nielingwistami?

- Warto może podkreślić uniwersalny charakter tematu naszej konferencji, bo tak naprawdę wszyscy mamy do czynienia z dyskursem i analizą tekstu. Każdy, kto pisze bądź wygłasza teksty - naukowe, literackie czy prasowe - zmaga się z problemem wyrażenia swoich myśli bądź z problemem argumentacji, czyli uzasadnienia swoich opinii. Również kwestie tłumaczenia dotyczą coraz szerszego grona osób - uczestników wszelkich konferencji międzynarodowych.

- Dziękuję za rozmowę.

Wszystkie rozmowy na str. 22-23
przeprowadziła
DANUTA CHODERA

Rozmowa z romanistką, prof. Elisabeth Gülich, współorganizatorką kolokwium z ramienia Uniwersytetu w Bielefeld

- Jakie podstawowe cele i założenia przyświecały organizatorom kolokwium?

- Jednym z celów było zorganizowanie spotkania romanistów polskich, niemieckich i francuskich. Uważam, że bardzo dobrze się stało, że zaprosiliśmy wreszcie do współpracy romanistów francuskojęzycznych. Skoro językiem trwającej już siedem lat wymiany między romanistyką w Bielefeld i w Poznaniu jest język francuski, w pełni uzasadnione było rozszerzenie współpracy.

W wymiarze naukowym chcieliśmy przyczynić się do rozwoju badań w zakresie analizy dyskursu w powiązaniu z przekładoznawstwem i dydaktyką. Konferencja stworzyła też możliwość porównania, jak badacze różnych specjalności i z różnych krajów pracują nad tym zagadnieniem oraz jakie metodologie badań wynikają z wiązania dyskursu z innymi zagadnieniami językoznawstwa.

- Czy cele zostały zrealizowane?

- Jeśli chodzi o cel pierwszy - budowanie wspólnoty naukowców z różnych krajów, to został on zrealizowany, gdyż przyjechało wiele osób, które się wcześniej nie znały. Generalnie romanisci niemieccy znają badaczy francuskich i z krajów francuskojęzycznych, natomiast nie znają specjalnie romanistów polskich. Uważam, że bardzo ważnym warunkiem postępu jest korzystanie z osiągnięć naukowych innych krajów. Konferencja daje zatem niepowtarzalną okazję do bezpośredniej wymiany doświadczeń. Kiedy poznaje się osobiście ludzi kojarzonych wcześniej tylko z artykułami czy komunikatami, o wiele łatwiej dzielić się osiągnięciami.

Jeśli chodzi o cel naukowy, to również spełniły się nasze oczekiwania. Przedstawiono tutaj wiele nowych bądź mało znanych teorii, jak na przykład analiza konwersacji zaprezentowana przez psychologa Christiana Brassaca. Odniosłam też wrażenie, że o ile analiza dyskursu jest w Polsce mniej znana, o tyle lepiej rozwinięte są tutaj badania z dziedziny przekładoznawstwa, podczas gdy na przykład w Niemczech jest tylko kilku specjalistów

w tej dziedzinie. Tak już z reguły jest, że jeśli ktoś pracuje nad analizą dyskursu, to nie zna zbyt dobrze specyficznych problemów związanych z przekładoznawstwem. Myślę, że dzięki kolokwium ten podział zostanie przewyżczoney.

- Czy to pierwsze „trójstronne” kolokwium można uznać za udane?

- Tak. Wydaje mi się, że wszyscy uczestnicy konferencji są bardzo zadowoleni z tego spotkania. Wywiązuje się wiele cennych dyskusji, ale - co godne podkreślenia - nikt nie jest napastliwy, arogancki, mimo że zgłaszane uwagi, pytania czy zarzuty są bardzo rzeczowe i bezpośrednie. Wszyscy odnoszą się do siebie z życzliwością i szacunkiem.

- Dziękuję za rozmowę.

(W przeprowadzeniu rozmów z F. E. Müllerem i E. Gülich pomagała studentka romanistyki Monika Kalas)

Rozmowa z prof. Frankiem Ernstem Müllerem z Frankfurtu

- Jaka była główna teza Pana referatu?

- Mój referat dotyczył tłumaczenia symultanicznego, to znaczy takiego rodzaju tłumaczenia, jakiego dokonuje tłumacz siedzący w specjalnej kabinie usytuowanej w sali konferencyjnej. Droga przekazu elektronicznego odbiera on tekst w języku oryginalnym i tłumaczy go w tym samym czasie, na bieżąco, dla uczestników konferencji nie znających tego języka.

Chociaż takie tłumaczenie jest bardzo znane i wykorzystywane w Europie podczas licznych międzynarodowych spotkań, to jednak do tej pory niewiele wiemy o istocie przekładu symultanicznego i nie bardzo umiemy go opisywać. Toteż starałem się przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że natychmiastowe tłumaczenie tekstu, który się słyszy, jest czymś zupełnie innym niż spokojny przekład tekstu pisemnego z wykorzystaniem słownika.

- Jaki stąd wniosek?

- Uważam, że tłumaczenie symultaniczne ze względu na związane z nim interesujące problemy poznawcze oraz z uwagi na jego wzrastające znaczenie praktyczne zasługuje na to, by stać się przedmiotem solidnych studiów. Zadanie nie jest łatwe, ponieważ należy najpierw wypracować odpowiednią technikę badawczą. Ja na przykład wykorzystywałem technikę nagrania stereofonicznego. Na

jednej ścieżce nagrywałem tekst oryginalny, a na drugiej tłumaczenie. Następnie spisywałem równoległe oba teksty i dzięki temu mogłem porównywać to, co powiedział mówca oryginalny z tym, co zrobił tłumacz. Taki synoptyczny zapis przypomina partyturę z rozpisanymi równoległymi głosami.

- Czy któryś z referatów związanych z przekładoznawstwem okazał się pomocny w Pana badaniach albo szczególnie interesujący?

- Było wiele dobrych i ciekawych omówień, ale żadnemu nie przyznałbym na razie pierwszego miejsca. Interesujący był pomysł Yves'a Gambier z Uniwersytetu w Turku (Finlandia), który zwrócił uwagę na konieczność łącznego traktowania analizy dyskursu i nauki o tłumaczeniu. Do tej pory te dwie dyscypliny funkcjonowały oddzielnie. Gambier wykazał, że nastał czas, by jedna korzystała z osiągnięć drugiej.

Ciekawy problem przedstawiła także w swoim referacie prof. Elisabeth Gülich z Uniwersytetu w Bielefeld. Mówiąc o zakorzenionym głęboko w językoznawstwie tradycyjnym pojmowaniu gramatyki bazującej na języku pisanym, zwróciła uwagę na konieczność nowego spojrzenia na stare kategorie gramatyczne w odniesieniu do żywego języka mówionego.

- Język mówiony rządzi się zupełnie innymi prawami?

- Zasady może nie są tak różne, ale sposób opisywania języka mówionego różni się zasadniczo od opisu języka pisanego. O ile podstawowym pojęciem analizy tego ostatniego jest zdanie, o tyle trudno stosować kategorię zdania do opisu języka mówionego. Zadaniem językoznawców jest zatem określenie, z czym mamy do czynienia w języku mówionym, skoro nie jest to zdanie.

- Pytanie prowokacyjne: warto było przyjeżdżać na konferencję?

- Dzięki konferencji jestem po raz pierwszy w Polsce. Wcześniej znałem kilku Polaków w Niemczech, ale nigdy nie widziałem polskich miast, polskiego pejzażu, autostrady, dlatego bardzo mnie interesował ten wyjazd. Ponieważ rozmawiamy, gdy kolokwium jeszcze trwa, nie mogę oceniać jego strony merytorycznej. Chcę jednak podkreślić, że zostało przygotowane doskonale. Organizatorzy zajęli się nami jak nigdzie indziej.

- Dziękuję za rozmowę.



• Przez trzy wieczory (21, 22 i 23 V) aula rozbrzmiewała jazzem. Już po raz szósty odbył się doroczny festiwal Poznań Jazz Fair z udziałem artystów polskich i zagranicznych. Muzykowano głównie w klubach, natomiast w auli urządzono tzw. gale. Wydarzeniem okazał się m.in. występ duetu Charliego Hadena i Kenny'ego Barrona - pianisty i kontrabasisty. Podobał się saksofonista Andrzej Olejniczak z międzynarodowym zespołem Viva Espana. Grały też z dużym powodzeniem Pharaoh Sanders Quartet i World Saxophone Quartet - mistrzowie popisów saksofonicznych, oraz pianista Ahmad Jamal z zespołem i afrykański muzyk Manu Dibango wraz z Makossa Band. Ci ostatni raczyli słuchaczy swą sztuką do pierwszej w nocy!

• Bywalcy koncertów PFP ostatnio przywykli do kłopotów, jakie solistom sprawiała nienależycie przygotowana orkiestra. W piątek 29 V spotkaliśmy się ze zjawiskiem odwrotnym: tym razem zespołowi nie sprostał jego własny... koncertmistrz (!). Żal serce ścisnąć, gdy słuchało się popisu „pierwszego wśród pierwszych” filharmoników, dosłownie zmagającego się ze znanym Koncertem Beethovena. To po prostu nie uchodzi na zawodowej estradzie. Całe szczęście, że dobrze w tym dniu usposobiona orkiestra, pod batutą młodego kapelmistrza śląskiego Jana Miłosa Zarzyckiego po przerwie poprawiła nastrój słuchaczom i w zamian zyskała ich zasłużone uznanie interpretacją Uwertury Leonora III Beethovena i słynnej Symfonii „Niedokończonej” Schuberta.

• Tydzień później (5 VI) ponownie pojawił się na estradzie auli UAM współpracujący z filharmonikami poznańskimi Nikos Athinaos, grecki dyrygent urodzony w Sudanie, a od kilku lat kierujący Państwową Orkiestrą we Frankfurcie nad Odrą. Niestety i tym razem jego występ nie dostarczył szczególnych wrażeń.

Poprawnie zagrana fantazja „Noc na Łysej Górze” Musorgskiego i mało przekonująca interpretacja (m.in. rozwlekłe tempa) Symfonii „Patetycznej” Czajkowskiego - nie wywołały entuzjazmu. Skądinąd utalentowany artysta nie poradził sobie także z akompaniamentem w Koncercie na trąbkę Aleksandra Arutuniana. Na szczęście Roman Gryń, świetny trębacz - solista PFP, bardzo pięknie wykonał swoją partię i dla tego popisu warto było spędzić wieczór w auli.

Miejmy nadzieję, że podobne wrażenie odniosła, obecna na części koncertu, minister kultury i sztuki, p. Joanna Wnuk-Nazarowa.

• Natomiast w pełni usatysfakcjonowani zostali słuchacze, którzy mimo 30-stopniowego upału przyszli nazajutrz, w sobotę 6 VI, na zaproszenie Towarzystwa Wieniawskiego, by posłuchać pierw-



Aula koncertowa

szego u nas występu Kwartetu Filharmonii Berlińskiej z polskim prymariuszem, I koncertmistrzem słynnej orkiestry, Danielem Stabrawą. Artystę gościliśmy już kilkakrotnie, jako solistę recitalu i koncertów, a także dyrygenta. Wieczór jego kwartetu, z którym pracuje od 1985 r., który zaliczany bywa do najznakomitszych tego typu zespołów w Europie, zapamiętamy szczególnie. Usłyszeliśmy trzy bardzo różne w nastrojach dzieła - kwartety Es-dur Mendelssohna, a-moll Brahmsa i F-dur „Amerykański” Dwořzaka, a na bis muzykę jeszcze z innego świata, mianowicie dwie części Kwartetu Debussy'ego. Wszystko we właściwym stylu, wypieszczone do ostatniej nutki przez wybitnych artystów na znakomitych instrumentach. Nawet wyjątkowo tym razem uciążliwy brak klimatyzacji w auli nie obniżył poziomu występu berlińczyków. Po pierwszym utworze zdjęli marynarki i pozostając w kamizelkach ze staroświeckimi łańcuszkami od zegarków, zdobyli jeszcze większą sympatię audytorium.

Pierwszą część programu D. Stabrawa zadedykował pamięci, zmarłego przed rokiem, Zdzisława Dworzeckiego. Dochód z koncertu przeznaczono dla dzieci z zespołem Downa i na potrzeby Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego. Przed koncertem Michał Merczyński, dyrektor Towarzystwa Wieniawskiego, podziękował m.in. rektorowi UAM prof. S. Jurdze za szczególnie owocną współpracę Uniwersytetu z Towarzystwem w organizacji wydarzeń muzycznych w auli.

• Ze wszech miar udanym pomysłem dyrekcji PFP było zaproszenie 7 VI (z okazji Dnia Dziecka) utalentowanych córek i synów poznańskich artystów do wspólnego muzykowania. Pod batutą M.J. Błaszczyka wystąpiło blisko 20 instrumentalistów, była też śpiewaczka, a przed zawodową orkiestrą stanął także młodzieńki dyrygent. Przednia i wielce pouczająca zabawa!

• Sporo jak najlepszych wrażeń dostarczyli też 12 VI dwaj kolejni soliści PFP: Roman Szczepaniak i Tomasz Gubański, wykonując Koncert C-dur na flet i obój Antonio Saliergo. Mało znana muzyka powszechnie znanego antagonisty Mozarta przepięknie zabrzmiała w interpretacji świetnych wirtuozów.

Tego samego wieczoru Mirosław J. Błaszczyk, po dwóch sezonach kierowania Filharmonią Poznańską, pożegnał się z orkiestrą i publicznością, wybierając na tę okazję Mozartowskie przeboje: Uwer-

turę do „Czarodziejskiego fletu” i Symfonię g-moll.

• Sympatycy Poznańskiego Chóru Chłopięcego, jego byli śpiewacy, doskonale pamiętający twórcę zespołu - Jerzego Kurczewskiego, a także ludzie bliscy jego następcy - Wojciechowi Kroloppowi, wypełnili aulę 14 VI. Tego dnia odbył się koncert galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej W. Kroloppa i ponad 40-letnich jego związków z chórem. Jubilat zaprosił na estradę grono swoich przyjaciół, głównie znanych w kraju i za granicą wokalistów. Wraz z chórem i Orkiestrą Kameralną „Opus III”, zaproponował okolicznościowy muzyczny przekładaniec stylów, gatunków i nastrojów. W drugiej części wykonano Mszę Konoracyjną Mozarta, a na bis - „Alleluja” Haendla. Potem sala odśpiewała jeszcze Jubilatowi „Sto lat”, a ostatni akord należał do chóru a capella, który zamknął wieczór nastrojową pieśnią Waclawa z Szamotuł „Już się zmierzcha”.

• Doroczny koncert targowy (18 VI) Orkiestry Kameralnej PR „Amadeus” gromadzi w auli śmietankę towarzyską kręgów bankowo-kupiecko-przemysłowych, lecz jednocześnie bywa zdarzeniem artystycznym. I tym razem dyr. Agnieszka Duczmal zaproponowała słuchaczom urozmaicony program: Sinfonię nr 3 Carla Philippa Emanuela Bacha (syna Jana Sebastiana) i fragmenty nr 3 Suity „Carmen” Bizeta-Szczedrina, a w tych ramach - pieśń „Salve Regina” Schuberta i Koncert f-moll Chopina. Solistami byli: Anna Węgrzyn - zaledwie 15-letnia, utalentowana uczennica sztuki wokalne, i Andrzej Ratusiński - pianista o międzynarodowej renomie.

• Ostatni wieczór sezonu filharmonicznego 1997/98 (19 VI) wypełnił prof. Stefan Stuligrosz ze swymi „Poznańskimi Słowikami”. Wielkie dzieło - oratorium „Stworzenie świata” Josepha Haydna koronowało w sumie dość przeciętny rok w 50-letniej historii PFP. Chór zaprezentował się wspaniale na tle - Niestety znów gorzej dysponowanej - orkiestry. Z trojga solistów kolejny raz sukces największy odniosła Bożena Harasimowicz-Hass. Podobał się młody i rokujący duże nadzieje bas Jarosław Bręk. Rozczarował tenor Ryszard Minkiewicz.

• Już po oficjalnym zamknięciu sezonu, do melomanów dotarła optymistyczna wiadomość: nowym dyrektorem naczelnym i artystycznym PFP został Jose Maria Florencio Junior, 36-letni Brazylijczyk, wykształcony w Nowym Jorku i Wiedniu, a w końcu absolwent warszawskiej Akademii Muzycznej w klasie Henryka Czyża. Altowiolista, kompozytor i dyrygent. Ostatnio był dyrektorem muzycznym Teatru Wielkiego w Poznaniu. Od kilku lat mieszka z rodziną w naszym mieście.

(rp)

Rozmawiamy z dyrygentem
Krzysztofem Sztydziszem

Złotą Lutnię i worek nagród przywiózł ponownie z Legnicy Chór Kameralny UAM

W ostatnich dniach maja br. odbył się 29 Ogólnopolski Turniej Chórów „Legnica Cantat”, doroczna, najbardziej prestiżowa impreza krajowej chóralistyki. Chór Kameralny UAM, który po raz drugi wystąpił na tym festiwalu-konkursie, ponownie otrzymał główną nagrodę, tym razem już Złotą Lutnię im. Jerzego Libana, a także kilka laurów dodatkowych: puchar prezydenta RP, nagrody ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz dyrektora Programu II Polskiego Radia. Krzysztof Sztydzisz, jako najlepszy dyrygent turnieju, zdobył Nagrodę Marszałka Senatu RP.

- Jak to się stało - pytamy ozdobionego tyłu laurami chórmistrza, że zaledwie po rocznej przerwie Pański chór odniósł w Legnicy znów tak wszechstronne sukcesy?

- Pytanie z serii trudnych. Decydując się na udział w konkursie, nie zastanawiam się nad nagrodą. Interesuje mnie nade wszystko muzyka. Staram się ją w miarę dokładnie realizować, tak jak jest w partyturze, dodając jedynie element własnego poglądu wykonawczego. Jeżeli to się uda, to jest jakiś sukces. W tego typu imprezach sprawdzam zespół, jego zdolność do koncentracji w ciągu tych 15-20 minut programu, jakie mamy do dyspozycji. Muzyka jest sztuką tworzoną w czasie. Bezpośrednio, na bieżąco. Nie ma możliwości poprawek, cofnięcia się, wzięcia innej barwy, wymazania gumką... To jest trudne zadanie w każdym koncercie. Najpiękniejsze zamierzenia bywają rozproszone przez chwilowy brak uwagi. Trzeba zatem nieustannie ćwiczyć koncentracyjnych.

- Czym różnił się ten festiwal od poprzedniego, w którym uczestniczyliście?

- Naszym doświadczeniem. Dla mnie większym zaskoczeniem było zwycięstwo dwa lata temu. Wówczas liczyliśmy na jakieś wyróżnienie, a nie od razu na główną nagrodę. Teraz stawałem do konkursu z obciążeniem faworyta, od którego

wiele więcej się oczekuje. Tymczasem różnie bywa.

- Z jakim repertuarem wystąpiliście w Legnicy?

- Organizatorzy jak zwykle wyznaczyli tylko czas występu - 20 minut, pozostawiając swobodę doboru programu. Oceniano jednak ten wybór. Położyłem akcent na XX wiek z dość szerokim rozrzutem geograficznym. Pokazałem więc utwór skandynawski „Benedictio” kompozytorki fińskiej Urmas Sisask, urodzonej w 1960 r., dwie przepiękne pieśni estońskie Venljo Tormisa z cyklu „Przemija lato”, pastisz madrygału kompozytora duńskiego Johna Hoybye'a, który wykorzystując materiał dźwiękowy starej pieśni, „namalował” nowy utwór, biegający po stylach, fascynujący rytmicznie - od bardzo starych klasterów do rocka i jazzu. Zaśpiewaliśmy też cudowną, mało znaną polską pieśń „Kwiecień” Henryka Opieńskiego w opracowaniu Stanisława Wiechowicza, opartą na tekstach Mickelewskich.

- To wszystko nowe pozycje, dotąd w Poznaniu nie wykonane.

- Rzeczywiście. Raz tylko dotknęliśmy tego programu w czasie koncertu majowego w auli. Przygotowywaliśmy się do Legnicy, niestety trochę na ostatnią chwilę, a niektóre rzeczy były bardzo trudne, zwłaszcza rytmicznie. W pewnym momencie naszego występu nogi mi zdrzą-

ły, gdy przez niezastłonięte okna nieoczekiwanie przebiły się ostre promienie słońca, prosto w oczy drugiego rzędu chóru. Na moment straciliśmy z sobą kontakt.

- A jak wypadli konkurenci?

- Nie wiem, bo nie słyszałem nikogo. Niestety tak się dzieje w większości konkursów. Występowaliśmy jako przedostatni. Przyjechaliśmy do Legnicy w tym samym dniu, by zminimalizować koszty. Poza tym nie pozwalałem swoim chórzystom słuchać innych zespołów przed naszym występem, by nie rozpraszać uwagi.

- Czy wielka radość zapanowała w chórze po ogłoszeniu werdyktu?

- O tak! Mnie osobiście szczególną satysfakcję przyniosła nagroda II Programu Polskiego Radia, kierowanego przez Edwarda Pałtasza - za brzmienie chóru. Ten nasz walor podkreślono po raz pierwszy. Grand Prix ucieszyła też około 50 uczestników towarzyszącego turniejowi seminarium chórmistrzów, którzy zwykle tworzą własne jury i przyznają niezależną nagrodę.

- Niemal prosto z Legnicy polecieliście do Grecji.

- W miejscowości Kifissia, bogatej, ekskluzywnej dzielnicy Aten, odbywał się już dość znany festiwal. I tutaj mieliśmy okazję nie tylko udanego muzykowania, lecz także kulturoznawczego zbliżenia z gospodarzami, dotknięcia kolebki kultury europejskiej, poznania zwyczajów, kuchni, okolicy. To szalenie ważne, zwłaszcza dla chóru uniwersyteckiego.

- Rozmawiamy w przededniu następnej zagranicznej podróży.

- Tym razem droga wiedzie nas do Kilonii w Niemczech. To rewizyta składana Chórowi Uniwersytetu Christiana Albrechta, który gościliśmy w Poznaniu w maju ub.r. W lipcu będziemy w Anglii, na konkursie chóralnym w miejscowości Llangdlen. Zapowiada się tam bardzo ciekawa i ostra konkurencja. Tylko w naszej kategorii zgłosiło się około 30 zespołów. W całej imprezie ma uczestniczyć 3 tysiące śpiewaków. Festiwal, notowany we wszystkich rankingach europejskich, odbywa się w wielkim namiocie.*

- Serdecznie gratulujemy sukcesów w Legnicy i trzymamy kciuki za powodzenie na kolejnych festiwalach i konkursach.

Rozmawiał ROMUALD POŁCZYŃSKI

* Na tym festiwalu Chór Kameralny odniósł kolejny wielki sukces - II miejsce w kategorii chórów mieszanych. Relacje z wyjazdów wakacyjnych chórzystów UAM zamieścimy w następnym numerze. Obok - już zdjęcie z Walii. Fot. Szymon Szulc. (Red.)



Wiosną roku akademickiego 1997/98 Rada Środowiskowa Klubów Uczelnianych AZS w Poznaniu koordynowała rozgrywki i rywalizację w 23 dyscyplinach. Uczestniczyli reprezentanci 12 uczelni wyższych, działających w Poznaniu. W rozgrywkach o tytuły Akademickich Mistrzów Poznania rywalizowała młodzież z następujących uczelni:

- Akademia Sztuk Pięknych
- Akademia Ekonomiczna (AE)
- Akademia Medyczna (AM)
- Akademia Rolnicza (AR)
- Akademia Wychowania Fizycznego (AWF)
- Politechnika Poznańska (PP)
- Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (UAM)
- Wyższa Szkoła Bankowa (WSB)

- Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii (HOT)
- Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa (HUM)
- Wyższa Szkoła Oficerska (WSO)
- Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości (WSZ).

W roku akademickim 1997/98 rozpoczęła się rywalizacja w wielu nowych dyscyplinach sportu, dotychczas na Akademickich Mistrzostwach Poznania nieobecnych. Do regularnych rozgrywek włączyły się ponadto kolejne reprezentacje niepaństwowych poznańskich uczelni wyższych (Hotelarstwa i Gastronomii, Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa) oraz nie uczestniczącej dotąd w turniejach Akademii Sztuk Pięknych.

Podsumowanie nie uwzględnia imprez wewnątrzuczelnianych oraz imprez o charakterze ogólnopolskim.

Wyniki międzyuczelnianych rozgrywek sportowych koordynowanych przez Radę Środowiskową Klubów Uczelnianych AZS w Poznaniu - rok akademicki 1997/98

I. AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POZNANIA

1. JUDO

Klasyfikacja końcowa (po IV rzutach)

1. UAM 201,5 pkt.
2. AM 53,5
3. WSO 49,0
4. AR 47,5
5. PP 40,0
6. AWF 32,0
7. AE 5,0
8. WSZ 3,5

2. KOSZYKÓWKA KOBIET

Klasyfikacja końcowa (po II rundach)

1. WSB 8 15 603:362
2. UAM 8 13 439:413
3. AR 8 12 428:506
4. AE 8 11 404:374
5. AM 8 9 316:495

3. KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN

Klasyfikacja końcowa (po II rundach)

1. WSZ 16 31 1492-930
2. UAM 16 29 1369-1054
3. AE 16 29 1211-959
4. PP 16 27 1436-1121
5. WSO 16 23 1324-1209
6. AR 16 22 999-1103
7. WSB 16 20 1055-1311
8. AM 16 18 927-1492
9. HUM 16 12 660-1276

Druga liga w koszykówce mężczyzn (turnieje wiosenne):

1. Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii
2. Politechnika Poznańska I
3. Politechnika Poznańska II (wystartowało 16 zespołów)

4. LEKKOATLETYKA KOBIET

Końcowa klasyfikacja drużynowa (po II rzutach)

1. AWF 772 pkt.
2. AM 416
3. AR 370
4. AE 326
5. UAM 258
6. PP 5

Zdobywcynie tytułów indywidualnych:

- 100 m - Wioletta Wołyńska, UAM, 13,31

400 m - Karolina Socha, AE, 1:02,85

800 m - Karolina Socha, AE, 2:26,10

4x100 m - AWF III, 52,47

skok w dal - Magdalena Bąk, AWF, 5,37

skok wzwyż - Agnieszka Snacka, AWF, 155

rzut dyskiem - Ewa Śliwińska, AWF, 42,64

pnknięcie kulą - Ewa Śliwińska, 10,98

5. LEKKOATLETYKA MĘŻCZYZN

Końcowa klasyfikacja drużynowa (po II rzutach)

1. AWF 1155,0 pkt.
2. AM 988,0
3. UAM 705,0
4. AR 675,5
5. AE 508,0
6. PP 440,0

Zdobywcy tytułów indywidualnych:

100 m - Radosław Mojsak, AR, 11,36

400 m - Błażej Klauza, AWF, 50,90

800 m - Sławomir Marszałek, AWF, 1:52,64

1500 m - Adam Kuzia, AWF, 4:04,80

3000 m - Artur Niedziółka, AWF, 8:50,86

4x100 m - AWF I, 45,14

skok w dal - Robert Wilk, AWF, 6,61

skok wzwyż - Łukasz Jarosz, PP, 185

rzut oszczepem - Krystian Trafas, AWF, 64,46

pnknięcie kulą - Michał Jacków, AE, 13,25

6. LEKKOATLETYKA HAŁOWA KOBIET

Rozegrano II rzuty, klasyfikacja wyłącznie indywidualna, w poszczególnych dyscyplinach odpowiednio zwyciężali:

60 m - Anna Szymul (AWF), Joanna Biernat (AWF)

bieg okólny (ok. 400 m) - Magdalena Ochmańska (AWF), Monika Pietruszka (AR)

skok w dal - Joanna Biernat (AWF), Agata Krenz (AWF)

skok wzwyż - Agnieszka Snacka (AWF) (tylko w I rzucie)

7. LEKKOATLETYKA HAŁOWA MĘŻCZYZN

Rozegrano II rzuty, klasyfikacja wyłącznie indywidualna, w poszczególnych dyscyplinach odpowiednio zwyciężali:

60 m - Radosław Mojsak (AR), Radosław Mojsak (AR)

bieg okólny (ok. 400 m) - Jacek Deska (AWF), Jacek Deska (AWF)

skok w dal - Tomasz Rybarczyk (AWF), Arkadiusz Trąbka (AR)

skok wzwyż - Łukasz Jarosz (PP) (tylko w I rzucie)

4. AM 177

5. AR 133

6. WSB 99

7. PP 78

8. WSZ 20

Zdobywcynie tytułów indywidualnych:

100 m st. dowolnym - Wiktoria Klamecka, AWF, 1:06,55

100 m st. zmiennym - Małgorzata Śmigiełska, AWF, 1:15,74

50 m st. grzbietowym - Małgorzata Śmigiełska, AWF, 0:33,45

100 m st. klasycznym - Wiktoria Klamecka, AWF, 1:30,12

50 m st. motylkowym - Izabella Kudzinowska, AWF, 0:34,77

4x50 m st. zmiennym - AWF, 2:22,16

4x50 m st. dowolnym - AE, 2:13,52

11. PŁYWANIE MĘŻCZYZN

Końcowa klasyfikacja drużynowa (po II rzutach)

1. UAM 531,5 pkt.
2. AWF 315,0
3. PP 309,5
4. AM 287,0
5. AR 221,0
6. WSB 219,5
7. AE 188,0
8. WSZ 58,5

Zdobywcy tytułów indywidualnych:

100 m st. Dowolnym - Marcin Szulc, WSZ, 0:55,61

100 m st. Zmiennym - Marek Sermarini, AM, 1:05,53

100 m st. Grzbietowym - Michał Taczała, WSB, 1:07,62

100 m st. Klasycznym - Marek Sermarini, AM, 1:11,60

50 m st. Motylkowym - Marcin Szulc, WSZ, 0:27,61

4x50 m st. Zmiennym - AM, 1:58,68

4x50 m st. Dowolnym - PP, 1:48,83

12. PIŁKA NOŻNA 5-OSOBOWA

(Klasyfikacja końcowa)

1. WSO 8 24 42:14

2. UAM 8 18 56:23

3. PP 8 18 51:29

4. AR 8 15 43:27

Płocie i szczupaki

6 czerwca br. odbyły się doroczne mistrzostwa Koła PZW przy UAM nad jez. Łopienno w gminie Mieścisko. Przy pięknej, słonecznej pogodzie nad wodę przybyło 33 wędkarzy. Po zakończeniu 3-godzinnych zawodów tytuł mistrza Koła przypadł kol. Piotrowi Stanisławskiemu.

Wyprzedził on zdecydowanie pozostałych konkurentów, łowiąc w tym czasie ok. 1,1 kg ryb, głównie płoci i uklei. Większości startujących nie udało się nic złowić; ostatecznie sklasyfikowano tylko 10 osób.

W następnym tygodniu, w dniach 12 i 13 czerwca br., nad położonym wśród malowniczych

lasów Jeziorem Rosnowskim k. Koszalina, odbyły się XIX Ogólnopolskie Mistrzostwa Szkół Wyższych w Wędkarstwie Sptawikowym. Gospodarzami byli tym razem koledzy wędkarze z Politechniki Koszalińskiej. Wystartowała, jak co roku, także drużyna UAM, jednak bez większego powodzenia, zajmując ostatecznie 8 miejsce na 11 zgłoszonych do zawodów zespołów. Gospodarze okazali się wyjątkowo mało gościnni, zagarniając zwycięstwo tak w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej, do ostatka tocząc zacięty bój z ekipą Politechniki Śląskiej. W ostatnich minutach zawodów szalę zwycięstwa na ich korzyść

przeważył wymiarowy szczupak. Trzecie miejsce zajęli koledzy z Politechniki Łódzkiej.

Kolejne, dwudzieste spotkanie, wędkarze akademicy wyznaczili sobie w przyszłym roku w Katowicach. Organizacji mistrzostw podjęła się Politechnika Śląska; tam właśnie przed 20 laty narodził się pomysł rozgrywania takich zawodów.

Wędkarze z UAM planują jeszcze w tym roku odbycie wycieczki rodzinnej na ryby i grzybobranie. W okolicy Sierakowa zamierzamy pojechać w jeden z weekendów na przełomie września i października.

MARIAN DROZDOWSKI

5. HUM 8 12 39:37
6. WSB 8 7 27:37
7. AM 8 5 24:43
8. AE 8 4 30:49
9. HOT 8 0 18:67

Druga liga w halowej piłce nożnej (3 turnieje wiosenne):

1. Politechnika Poznańska
2. Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości
3. Uniwersytet im. A. Mickiewicza (wystartowało 10 drużyn)

13. PIŁKA NOŻNA 11-OSOBOWA

(Klasyfikacja końcowa)

1. PP 5 15 15:5
2. AR 5 12 13:5
3. WSO 5 9 13:10
4. AM 5 6 14:10
5. UAM 4 0 4:13
6. WSB 4 0 0:16

14. PIŁKA SIATKOWA KOBIEC

Klasyfikacja końcowa (po II rundach)

1. UAM 6 11 17:2
2. AE 6 10 12:7
3. AR 6 8 6:15
4. AM 6 7 4:15

15. PIŁKA SIATKOWA MĘŻCZYŹN

Klasyfikacja końcowa (po II rundach)

1. PP 12 24 36:3
2. AE 12 21 28:11
3. UAM 12 20 26:16
4. AR 12 18 20:19
5. AM 12 17 19:21
6. WSO 12 14 7:30
7. WSB 12 12 0:36

Druga liga w piłce siatkowej mężczyzn (turnieje wiosenne)

1. Politechnika Poznańska I
2. Wyższa Szkoła Bankowa
3. Politechnika Poznańska II (wystartowało 7 drużyn)

16. TENIS STOŁOWY KOBIEC

Końcowa klasyfikacja drużynowa (po IV rundach)

1. PP 256,0 pkt.
2. AE 333,5
3. UAM 226,5
4. AM 74,0
5. WSB 11,0

Rywalizacja o indywidualną Akademicką Grand Prix m. Poznania: I Magdalena Przywitowska, PP, 75 pkt.

- II Marlena Ratajczak, PP, 68
- III Katarzyna Widelińska, UAM, 66

17. TENIS STOŁOWY MĘŻCZYŹN

Końcowa klasyfikacja drużynowa (po IV rundach)

1. UAM 485, 0 pkt.
2. WSO 438,0
3. AE 366,5
4. PP 359,0
5. AR 344,0
6. AM 241,5

Rywalizacja o indywidualną Akademicką Grand Prix m. Poznania:

- I Arkadiusz Zawada, WSO, 111 pkt.
- II Arkadiusz Sanigórski, AR, 105 pkt.
- III Mariusz Ożadowicz, PP, 100 pkt.

18. NARCIARSTWO ALPEJSKIE KOBIEC I MĘŻCZYŹN

Końcowa klasyfikacja drużynowa (po II rzutach)

1. UAM
2. AM
3. PP
4. AR
5. AWF
6. AMuz

19. STRZELECTWO KOBIEC I MĘŻCZYŹN

(Przeprowadzono tylko klasyfikację indywidualną)

1. Marcin Komosiński (AR) 97 pkt.
2. Krzysztof Staniszewski (AR) 94
3. Włodzimierz Kuśmierowski (AR) 93

(sklasyfikowano 27 osób)

20. TENIS ZIEMNY

Klasyfikacja końcowa w turnieju jesiennym (indywidualnym):

- grupa wiekowa do 35 lat mężczyzn

1. Maciej Koczorowski (AM)
2. Wojciech Fiedler (PP)

(sklasyfikowano 27 zawodników)

- grupa wiekowa 35-46 lat mężczyzn

1. Krzysztof Szymanowski (AM)
2. Stefan Ożegowski (AM)

- grupa wiekowa powyżej 46 lat mężczyzn

1. Ryszard Koczorowski (AM)
2. Marian Ratajczak (WSO)

Więści z Koła Wędkarskiego

3. Henryk Gawlak (UAM)
4. Marek Owsian (ASP)

- grupa wiekowa powyżej 55 lat mężczyzn

1. Zbigniew Śliwiński (UAM)
2. Zygmunt Przybylski (AM)
3. Andrzej Łakomy (AM)

- kobiety

1. Monika Podsiadło (UAM)
2. Kinga Owsian (UAM)

(sklasyfikowano 5 zawodniczek)

Klasyfikacja końcowa w turnieju wiosennym (drużynowym):

1. AWF
2. PP I

3-4. AM, WSO

5-6. PP II, UAM

21. SZACHY

Klasyfikacja indywidualna w jesiennym turnieju szachów błyskawicznych

1. Mateusz Kolendo AE
2. Bartosz Mikusiński PP
- 3-4. Waldemar Meczyński UAM, Bartosz Kyciak PP

Klasyfikacja w wiosennym turnieju szachów szybkich

1. Mateusz Kolendo AE
2. Bartosz Mikusiński PP
3. Jerzy Struk UAM

Końcowa klasyfikacja drużynowa:

1. AE 14,5 pkt.
2. UAM 14,0
3. PP 12,5

22. TRÓJBÓJ SIŁOWY

(Klasyfikacja końcowa)

1. PP 55 pkt.
2. UAM 45
3. AR 37
4. AM 8
5. WSB 3

23. BRYDŻ SPORTOWY

(Klasyfikacja końcowa)

1. UAM 43 pkt.
2. AE 28
3. AR 25
4. PP 22
5. AM 14

II. TURNIEJE O PUCHARY REKTORÓW POZNAŃSKICH UCZELNI

Turniej o Puchar JM Rektora-Komendanta WSO w Koszykowie Mężczyzn, 20-22 marca

1. UAM
2. PP
3. WSO

4. AE
- 5-10. AM, AR, HOT, HUM, PP, WSB, WSO

Turniej o Puchar JM Rektora-Komendanta WSO w Halowej Piłce Nożnej Mężczyzn, 20 marca

1. UAM
2. AZS Wrocław
3. PP
4. WSO
- 5-10. AE, AM, HOT, HUM, WSB, WSO

Turniej o Puchar JM Rektora-Komendanta WSO w Piłce Siatkowej Mężczyzn, 21-22 marca

1. PP
2. UAM
3. AM
4. AE
- 5-6. AR, WSO

Turniej o Puchar JM Rektora UAM w Piłce Siatkowej Kobiet, 28-19 marca

1. Energetyk Poznań
2. UAM Poznań
3. UMK Toruń

Turniej o Puchar JM Rektora UAM w Piłce Siatkowej Mężczyzn, 28-29 marca

1. PP
2. UAM
3. UMK Toruń
4. AE

Turniej o Puchar JM Rektora Wyższej Szkoły Hotelarstwa i Gastronomii w Siatkówce Mieszanej, 4 kwietnia

1. PP II
2. PP I
3. HOT

Turniej o Puchar JM Rektora UAM w Koszykówce Kobiet, 20-22 kwietnia

1. WSB
2. UAM
3. UKS 7 Poznań
4. AE
5. AR
6. AM

Turniej o Puchar JM Rektora UAM w Koszykówce Mężczyzn, 20-22 kwietnia

1. UAM
2. AE
3. PP
4. WSO

Sekretarz Rady Środowiskowej KU AZS Poznań mgr PIOTR KUŚ

Kto ma więcej?



**Do czego
klucze
trzyma
Rektor?**



**Fot.
Stanisław
Ossowski**

**Collegium Polonicum
10 czerwca 1998 r.**



Blizzej Unii